GAZETA POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 6. WARSZAWA, DNIA 5-go LUTEGO 1921 ROKU. ROK 3.

LUDWIK KULCZYCKI.

NARÓD A PAŃSTWO.

Jak to już nieraz stwierdzono, niepodobna dać zadawalniającego określenia narodu, wedle jego cech zewnętrznych: ani bowiem wspólny język, ani wspólna przeszłość, ani łączność państwowa, ani jedna religja—same przez się nie decydują o tem, czy dana zbiorowość ludzka tworzy naród, czy nie.

Istotnie: wszyscy prawie irlandczycy, wyjąwszy kilkadziesiąt tysięcy posługujących się językiem irlandzkim, używają pomiędzy sobą języka angielskiego, a jednak anglikami nie są, uważając ich przeciwnie za swych wrogów; odwrotnie, szwajcarzy, posługujący się w życiu domowem i publicznem trzema językami: francuskim, niemieckim i włoskim—tworzą niewątpliwie naród jeden, co w rezultacie uwidoczniła wojna obecna, podczas której, pomimo różnicy sympatji, w różnych częściach Szwajcarji, dla stron walczących, ani kantony francuskie nie myślały o zlaniu się z Francją, ani też niemieckie o połączeniu się z Niemcami; Niemcy i Łotysze od wieku XIII zamieszkują kraj jeden, a mimo to jednak nie utworzyli w Kurlandji i Liflandji jednego narodu.

Do wytworzenia więc spójni narodowej trzeba pewnej solidarności psychicznej, pewnego poczucia wspólności, będącego wyrazem pewnej solidarności polityczno-kulturalnej. Tu jednak nasuwa się pytanie: od czego ona zależy? Otóż właśnie na pytanie to socjologja nie może dać odpowiedzi, że tak powiem, objektywnej. Może dać natomiast odpowiedź następującą: narodem jest grupa ludzka, uważająca się za naród, oraz stwierdzająca to czynami, ujawniającemi jej poczucie narodowościowe.

Skoro więc jakaś grupa społeczna oświadcza się, że jest narodem, skoro we wszystkich swych częściach stwierdza to czynami, wówczas musimy uznać ją za naród.

Każdy naród posiada niezawodnie charakter narodowy, wytwarzający się w ciągu wieków i będący wynikiem doboru historycznego; to znaczy kształtujący się, pod wpływem wypadków tak, że pewne cechy ujawniają się w nim silnie, pewne słabo, albo wcale. Uznając jednak fakt istnienia charakteru narodowego, stwierdzić zarazem należy, że jest on ogromnie trudny do sformułowania. Wszyscy np. czujemy, że posiadamy sami pewien charakter, ale trudnoby nam było w całości go ściśle określić tak, aby wyodrębnić go od charakterów narodowych narodów innych. Trudność ta jest zupełnie zrozumiała. Wynika ona stąd, że charaktery wszystkich narodów mają w sobie te same pierwiastki i że tylko różne ich ilościowe ustosunkowanie wytwarza odrębne charaktery narodowe. Dla dokładnego określenia zaś tych różnic ilościowych brak nam odpowiednich środków. Musimy więc posługiwać się pewnemi ogólnemi określeniami, które są niedostateczne. Z drugiej strony stwierdzić należy, że różnice w charakterze narodowym uwidoczniają się nie w instytucjach zasadniczych, wśród których żyją narody, a które odpowiadają pewnym zasadniczym potrzebom ogólno-ludzkim, na pewnych stopniach rozwoju, lecz w sposobie postępowania, odczuwania i myślenia, a więc w dziedzinach mniej uchwytnych od instytucji.

Każdy naród wytwarza własną kulturę i zaznacza przez to swą samodzielność; ale wytwarzając ją, robi to samorzutnie siłą rzeczy, żywiołowo, a nigdy w sposób z góry określony, z myślą, aby była narodową. Niepodobna bowiem wytworzyć, według pewnej recepty, kultury narodowej. Wszystkie takie próby muszą się skończyć niepowodzeniem. Stąd też klasyfikowanie pewnych objawów myśli, twórczości artystycznej, czy literackiej, według rubryk narodowych i nienarodowych, jest czemś sztucznem i fałszywem.

W obecnej dobie dziejowej sprawy narodowe nabrały szczególnego znaczenia. Cały szereg spraw narodowych wystąpił na porządku dziennym, domagając się swego radykalnego rozwiązania. Nie da się zaprzeczyć, że istnieje tendencja, aby każdy naród mógł wytworzyć swoje własne państwo narodowe. Tendencja ta, biorąc ją abstrakcyjnie, jest sympatyczna i stanowi pod pewnym względem zdrową reakcję przeciwko temu, co było, a raczej co przeważało przed wojną. Tu jednak zachodzi pytanie, o ile jest ona możliwą do urzeczywistnienia?

Nie dość jest powiedzieć, że każdy naród ma prawo do własnego państwa. Trzeba się jeszcze zapytać, czy każdy naród może własne państwo stworzyć?

Do wytworzenia własnego państwa trzeba wielu warunków: 1) Trzeba pewnego minimum ludności, która zresztą może być większą albo mniejszą, w zależności od położenia gieograficznego i ustosunkowania się do sąsiadów i tak nap. mała Danja, tworząc półwysep ma przeszło 2 miljony ludności i może być państwem odrębnem; jest jednak rzeczą wątpliwą, czy ta sama Danja z tą swoją nieznaczną ludnością mogłaby być państwem niezależnem, będąc gdzieś na równinie, otoczona ze stron wszystkich przez ludność kilkanaście razy większą? 2) Trzeba, aby terytorjum zajmowane przez dany naród, pragnący mieć własne państwo nie miało zbyt dużo żywiołów obcych, w stosunku do danego narodu. 3) Trzeba też, aby, na danym terytorjum, dany naród mógł mieć pewne minimum bogactw, tak, aby gospodarczo miał warunki do względnej choćby niezależności (o bezwzględnej nie ma co mówić). 4) Trzeba przedewszystkiem, aby dany naród, prócz świadomości swej odrębności narodowej, w sensie kulturalnym, a więc językowym, obyczajowym, tradycyjnym i t. p. — posiadał świadomość swej odrębności politycznej, aby miał wolę, względnie jednolitą do stworzenia własnego państwa; nie wystarcza tu nienawiść do tego, albo innego sąsiada, jest to jedynie warunek negatywny; trzeba tu jeszcze warunku pozytywnego — silnego pragnienia własnej odrębnej państwowości. 5) Trzeba nakoniec pewnego minimalnego zasobu ludzi uzdolnionych do stworzenia jakiego takiego aparatu państwowego.

Dopiero przy istnieniu tych wszystkich warunków naród może mieć własne państwo i to o tyle tylko, o ile układ stosunków politycznych daje pewną gwarancję, że czy to przy pomocy sił własnych, czy też skutkiem odpowiednich sojuszów, będzie mógł je utrzymać.

Jeżeli więc można powiedzieć bez zastrzeżeń, że każdy naród ma prawo do życia, do rozwijania swej kultury, będącej jego odrębnością, do takiej albo innej autonomji, bądź to terytorjalnej, bądź to nieterytorjalnej; to nie można twierdzić aby każdy naród już przez to samo że istnieje mógł mieć państwo własne i mieć do niego prawo.

To też jesteśmy świadkami, na jak wielkie trudności napotykają małe narody, niedawno powołane do życia, które poprzednio nie posiadały nawet świadomości swego „ja".

Jest wielkiem złudzeniem przypuszczać, że plebiscyt jest tym uniwersalnym środkiem da rozstrzygania sporów narodowościowych. Plebiscyt może być tam sędzią najwyższym w sporach, gdzie ma się do czynienia z terytorjum chociaż mięszanem, to jednak dającem się do pewnego stopnia rozgraniczyć, gdzie ludność dwu, czy więcej narodowości posiada jasną świadomość narodową. Tam jednak gdzie jest inaczej, tam gdzie istnieje szachownica etnograficzna, gdzie ludność jest bardzo pomięszana, gdzie są wyspy etnograficzne z centrami kultury odrębnej, gdzie istnieją miasta wyjątkowe, odgrywające rolę w dziejach narodu innego, chociaż w kraju liczebnie przeważa ludność inna—tam plebiscyt nie może być sędzią.

Weźmy Śląsk Górny i Galicję Wschodnią.

Plebiscyt na Śląsku Górnym, o ile fałszowanym nie będzie, może być sprawdzianem przynależności narodowej tego kraju; a chociaż są w nim miasta niemieckie, a raczej zniemczone, jak Bytom, Katowice i inne — to jednak nie odgrywały one i nie odgrywają w życiu Niemiec żadnej roli.

Czy można jednak Bytom porównać ze Lwowem, którego rola, w naszych dziejach, była zawsze świetną, była rolą strażnicy; ze Lwowem, który przed wojną obecną stał się głównym punktem ruchu patrjotycznego? Oczywiście, że nie. Zresztą plebiscyt może wypaść bardzo różnie, stosownie do tego jak będzie się odbywało głosowanie, czy naprzykład gminami, powiatami, czy jakiemiś większymi okręgami? Rozstrzyganie spraw zawiłych terytorjalno-narodowych zapomocą plebiscytu jest to rozstrzyganie mechaniczne.

Zarówno w sprawach narodowościowych, jak i innych, te zbyt uproszczone formułki są zabójcze. Okazały się one zabójczemi i w sprawach socjalnych, dowodem czego jest bolszewizm. Współczesne, życie społeczne jest zbyt skomplikowane, aby można rozwiązywać jego zagadnienia za pomocą ogólników.

Sporne sprawy narodowościowo-terytorjalne muszą być rozstrzygane indywidualnie, to znaczy, w każdym poszczególnym wypadku, stosownie do tego, czy stosunki są bardziej, albo mniej skomplikowane — należy stosować jedno albo więcej kryterjów. Kryterjum l[illegible]zby samo przez się nie wystarcza. Należy jeszcze

rozpatrywać znaczenie danego terytorjum dla tego, albo innego narodu, czy państwa.

Jak trudno jest wytworzyć spólnie nowe państwo dowodzi Jugo-Sławja. Kroaci i Serbowie mówią tym samym językiem, dzielą ich jednak religja, alfabet i struktura socjalna, oraz typy kultury.

Serbowie są prawosławnymi, tworzą społeczeństwo mało zróżniczkowane, o cywilizacji raczej wschodniej niż zachodniej; Kroaci są katolikami, posiadają wszystkie warstwy społeczne od włościan, aż do arystokracji i mają kulturę zachodnią. Otóż obecnie w Jugosławji są silne tarcia między Kroatami i Serbami, utrudniające niezmiernie konsolidację państwa. Nie dawno, ze strony Kroatów wyszła propozycja utworzenia federacji, w skład której weszłyby, prócz Kroacji i Serbji, wraz z Bośnią, Hercegowiną i Czarnogórzem, zamieszkałymi przez Serbów,— jeszcze i Bulgarja. Kroaci chcą mieć w Bulgarach przeciwwagę przeciwko Serbom. Ci ostatni sprzeciwiają się temu.

Ale i federacji nie można tworzyć sztucznie. Federacje trwałe, te, jakie zna historja—powstawały zawsze dobrowolnie. Nie można skleić federacji przez intrygi, ani strachem.

Niezawodnie państwo jest najwyższą, najsilniejszą organizacją narodu, jest dla niego niezbędną; ale mimo to nie każdy naród może tworzyć państwo.

Traktat wersalski stworzył Czecho-Słowację wraz z Rusią Węgierską, a więc państwo z większością nie czeską, opierając się na tej fikcji, że słowacy są czechami. Tymczasem tak nigdy nie było i nie jest. Przyszłość pokaże, czy państwo Czeskie w tych granicach będzie mogło istnieć?

Żyjemy w czasach demokratycznych, bardzo to dobrze, tylko chcąc spopularyzować wszystko, a więc i politykę, zbyt skwapliwie upraszczamy wszystko, a więc same zjawiska społeczno-polityczne i środki wiodące ku ich uzdrowieniu.

MARJAN BORZĘCKI.

Utworzenie i rozwój organów bezpieczeństwa w Polsce.

(Dokończenie).

Na początku drugiego półrocza 1919 roku, a mianowicie dnia 24 lipca została uchwalona przez Sejm Ustawodawczy ustawa o policji państwowej. Z chwilą wprowadzenia w życie tej ustawy straciły moc obowiązującą dekrety o organizacji milicji ludowej i policji komunalnej.

Ustawa ta zasadniczo zmieniła stosunki które panowały w dziedzinie organizacji służby bezpieczeństwa w Polsce. Aczkolwiek nie można jej nazwać doskonałą, gdyż posiada pewne nie liczne zresztą i stosunkowo drobne usterki i niedomówienia, jednakże dała ona możność powołania do życia i zorganizowania służby bezpieczeństwa na zdrowych, rozumnych i trwałych podstawach.

W myśl Ustawy z dnia 24 lipca 1919 roku w zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej miała powstać policja państwowa. Jako państwowa organizacja, podporządkowana ministrowi spraw wewnętrznych, policja państwowa ma być organem wykonawczym władz państwowych i samorządowych w zakresie ochrony bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego.

Wyszkolona i zorganizowana na wzór wojskowy P. P. podlega swemu głównemu komendantowi, do obowiązków którego należą czynności wykonawcze związane z uzupełnieniem, wyszkoleniem, zaopatrzeniem i uzbrojeniem korpusu policji. Główny komendant ma sobie również powierzony nadzór nad czynnościami funkcjonarjuszów policji i odpowiada przed ministrem spraw wewnętrznych za utrzymanie należnej dyscypliny wojskowej w szeregach policji. Głównemu komendantowi podporządkowują się okręgowi komendanci powiatowi i inni wyżsi funkcjonarjusze policji.

Rządząc organem wykonawczym władz państwowych i samorządnych, policja w zakresie służby bezpieczeństwa i czynności wykonawczych podporządkowana jest władzom administracyjnym i sądowym. Winna ona również wykonywać wszelkie legalne zarządzenia władz samorządowych, dotyczące bezpieczeństwa, porządku i spokoju publicznego. — W żadnym wypadku urzędy policyjne nie mają prawa wydawania przepisów obowiązujących, normujących wewnętrzne stosunki w Państwie, i nie mogą wyznaczać kar administracyjnych. — Organizacja policji państwowej naogół jest dostosowana do organizacji władz administracyjnych. Koszty utrzymania policji obciążają skarb państwa, przy czem samorządy zwracają skarbowi ¼ ogólnych wydatków. Ustawa stawia względem kandydatów na wyższych i niższych funkcjonarjuszów policji dość wysokie wymagania, jak pod względem cenzusu naukowego, tak i pod innemi względami i przewiduje fachowe ich wyszkolenie.

Art. 2 przepisów przejściowych do ustawy o policji państwowej przewidywał iż wszyscy funkcjonarjusze policji komunalnej, samorządowej milicji ludowej, straży kolejowej oraz urzędów śledczych wcieleni zostaną do Policji Państwowej.

Na specjalną naszą uwagę zasługuje art. 3 przepisów przejściowych, który brzmi: „W miarę obejmowania przez władze centralne administracji ziem b. zaborów: austrjackiego, pruskiego i ziem wschodnich b. zaboru rosyjskiego, istniejące na tych ziemiach organizacje państwowej służby bezpieczeństwa, a w miarę wprowadzenia na tych ziemiach jednolitej ustawy samorządowej istniejące samorządowe organizacje służby bezpieczeństwa wcielone zostaną do policji państwowej w myśl zasad niniejszej ustawy i przepisów przejściowych. Przepisy wykonawcze w tej mierze wyda minister spraw wewnętrznych".

W myśl wyżej wymienionego art. 3, minister spraw wewnętrznych, dążąc do ujednostajnienia organów bezpieczeństwa w Polsce, dn. 19 stycznia 1920 r. wydał, w porozumieniu z ministrami: spraw wojskowych, kolei żelaznych i skarbu, rozporządzenie w przedmiocie wcielenia wojskowej straży kolejowej do policji państwowej.

Zgodnie z art. 1 rozporządzenia, z dniem 1-go lutego oficerowie, urzędnicy biurowi oraz podoficerowie i szeregowcy wojskowej straży kolejowej, którzy wyrazili chęć pozostania w służbie bezpieczeństwa, przeszli na etat i pod zwierzchni nadzór ministerstwa spraw wewnętrznych i zostali wcieleni do policji państwowej.

W ten sposób policja państwowa objęła ochronę bezpieczeństwa, spokoju i porządku na kolejach na terytorjum b. Kongresówki.

Rozporządzenie, dążące do ujednostajnienia organów bezpieczeństwa w Małopolsce wydane zostało na kilka tygodni przedtem, a mianowicie dnia 12 listopada 1919 r. w № 87 Dzien. Ust. ukazało się rozporządzenie wykonawcze ministra spraw wojskowych i ministra spraw wewnętrznych w przedmiocie wcielenia żandarmerji krajowej i policji wojskowej na obszarze byłej Galicji do policji powiatowej.

Art. 1 tego rozporządzenia przewiduje wcielenie do policji państwowej z dn. 1-go grudnia 1919 roku oficerów, podoficerów, szeregowców i funkcjonarjuszy służby pomocniczej wchodzących w skład galicyjskiej żandarmerji krajowej i galicyjskiej policji wojskowej.

Minister b. Dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, d. 11-go czerwca 1920 roku wydał rozporządzenie w którym moc obowiązującą ustawy z dnia 24-go lipca 1919 roku o policji państwowej rozciągnął na byłą Dzielnicą Pruską.

W celu osiągnięcia całkowitego ujednostajnienia organów bezpieczeństwa w Rzeczypospolitej i ostatecznego uporządkowania tej dziedziny życia państwowego należy możliwie jaknajprędzej przystąpić do reorganizacji dyrekcji policji we Lwowie i Krakowie i po przekształceniu istniejących dotychczas w niektórych miastach Wielkopolski i Małopolski policji komunalnych na policję państwową.

A. LANGE.

BILANS.

(Dokończenie).

Zdawałoby się, że po takim fakcie, jak odbudowanie ojczyzny — powinnaby wszędzie od góry do dołu zahuczeć, zawyć po prostu robota, niezmordowana, nieustająca, dobrowolna. Hasło powinno być dla wszystkich jedno:—„Piorunem! Tymczasem — nieprawda — wszystko się wlecze żółwim krokiem—i kiedy Niemcy dopędziły już prawie swoją produkcję przedwojenną — u nas, przy takiem tempie—dziesięć lat trzeba będzie na to czekać — i znowu Niemcy przegonią nas o tysiące kilometrów!!

Uwzględniam tu trudności zewnętrzne i przymusowe, będące wynikiem wojny: zniszczenie kraju, brak dostatecznej produkcji rolnej—i aprowizacji, brak wagonów, a stąd brak węgla: ale głównem źródłem wszystkiego złego—jest brak chęci do pracy i niesłychane marnowanie czasu.

Pominąłem tu liczne sprawy związane z wojną, choć są to również czynniki, powiększające trudności, w których splocie Polska się znalazła. Są to jednak zapasy, z których Polska — mimo załamanie chwilowe — wyszła jaknajświetniej. Pozostały sprawy nierozwiązane: układy w Rydze, plabiscyt wileński, konflikt litewski, konflikt czeski, sprawa górnośląska: wszystko to jednak prędzej czy później rozwiąże się dodatnio lub ujemnie, ale na pewien okres dziejowy, stanowczo; trudności wewnętrzne jednakże pozostaną.

Niegdyś Polska upadła z braku dwóch rzeczy: armji i pieniędzy. Dziś armję Polska posiada, ale skarb jest pusty. Brak granic określonych nie jest rzeczą wieczną: jakiekolwiek będą te granice — będą to granice *określone*. Napięcie nerwowe z powodu nie określonych granic jest jednym z tych czynników, które również powodują nierównowagę duchową ludności. Ale armja czuwa i ani chwili nie wątpimy, że sprosta ona zadaniom.

Czy sprosta zadaniom skarb? Czy waluta ma wiecznie upadać? Jak rozwiązać sprawę waluty? Powiadają: oprzeć ją na złocie. Ale skąd wziąć złota? Jest rzecz pewną, że u nas w kraju dużo jest złota, ale u nas ludność jest mało wyrobiona ekonomicznie — i chętniej poświęci dla ojczyzny życie niż pieniądze. Gdyby jednak rząd zwrócił się do posiadaczy pieniędzy i przedmiotów złotych, srebrnych, platynowych i t. d., wypożyczając je od nich na jakiś okres czasu np. 10 lat i zapowiadając im zato duże zyski:— to możeby — choć z trudem—zdobył potrzebny miljard,*) lub więcej nie uciekając się do pożyczki zagranicznej. Ale oczywiście u nas bogaci obywatele czy chłopi tego nie zrozumieją— i trzeba będzie czekać na pożyczkę zagraniczną.

Głos mój jest głosem dyletanta: w tej sprawie piszą teraz wiele specjaliści, ale dotychczas nie powiedzieli nic określonego.

Czyśmy wyliczyli wszystkie trudności, jakie towarzyszą budowie Rzeczypospolitej? Czy bilans jest całkowity? Czyśmy np. wspomnieli o bolesnej sprawie łapownictwa, o paskarstwie, o przeciwieństwie wsi i miasta, o całym szeregu innych konfliktów, które się ścielą na prowo i na lewo? Jakiekolwiek są trudności zewnętrzne, najważniejsze jednak zapory *ad rem publicam emendandam* leżą w psychice tego pokolenia, które niezasłużenie i niespodziewanie otrzymało skarb — i nie umie sobie z nim dać rady. Przeciwnie, rzekłbyś, na każdym kroku go profanuje. Myśmy znali i kochali Polskę Mickiewicza, Słowackiego, Cieszkowskiego i innych duchów wybranych: ale pomiędzy ideałem, a tą rzeczywistością, która nas otacza jest taka otchłań, że nie wiadomo jaką drogą na tamtą stronę powrócić i nie wiadomo—czy ta królowa, z której nazwiska poeci uczynili „pacierz co płacze i piorun co błyska"—czy ta królowa kiedy zmartwychwstanie?

To przeciwieństwo między ideałem, a rzeczywistością—jest jednem z najbardziej gorzkich źródeł dzisiejszego pesymizmu. Istotne zagadnienie wszystkich dzisiejszych trudności — jest to przedewszystkiem zagadnienie psychologiczne.

---

*) Albo nawet kupując za dobre pieniądze w obecnych markach: ofiarność w tym kierunku była bardzo nikła.

H. MOŚCICKI.

Królestwo Polskie przed powstaniem listopadowem.

1815—1830.

(Dokończenie)

Wzmógł się dzięki subsydjom rządowym wyrób wełny, przedmiotów z lnu i konopi, zaś przemysł bawełniany, przed r. 1823 prawie nie istniejący, stał się wkrotce źródłem pokaźnych dochodów. Za pośrednictwem Filipa de Girard, mechanika przy górnictwie krajowem, zakupiono w Anglji maszyny do drukowania perkalików, wzorowe maszyny do przędzenia i czesania lnu i bawełny (zakłady żyrardowskie). Założony w r. 1828 staraniem Lubeckiego Bank Polski z kapitałem 30 miljonów złp. przyczynił się w znakomitym stopniu do podniesienia przemysłu i ogólnego uzdrowienia stosunków finansowych w kraju.

Majątki ziemskie znalazły skuteczną pomoc, nieraz ratunek, w utworzonem przez tegoż Lubeckiego Towarzystwie kredytowem ziemskiem.

Na czele górnictwa krajowego stanął Stanisław Staszic, jego zabiegom zawdzięcza powstanie szkoła górnicza w Kielcach, oraz liczne w kraju kopalnie żelaza, miedzi i ołowiu; łomy marmuru, przedniego nieraz gatunku, w Kieleckiem i Chęcińskiem, zatrudniają liczne rzesze robotników.

W celu poprawienia hodowli koni założono w Janowie Podlaskim stadninę rządową, w której utrzymywano ogiery arabskie i angielskie w ilości 600 sztuk, kosztem 200 tysięcy złp. rocznie.

Dwie wystawy publiczne płodów przemysłu narodowego, urządzone w Warszawie w latach 1825 i 1828, wymownie świadczyły o postępie przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego, oraz gospodarki rolnej, zachęcając do dalszej na tem polu pracy.

Ruch budowlany w całym kraju, zwłaszcza w stolicy, wzmógł się znacznie, dzięki pożyczkom, udzielanym z funduszów miejskich i skarbowych. W samej Warszawie od r. 1817 do 1823 stanęło 200 nowych murowanych domów, odbudowano 769. Kosztem miljonowych nakładów upiększono i rozszerzono miasto, zniesiono stary szaniec i wały Pragi, wystawiono szereg wielkich gmachów publicznych, stanowiących ozdobę stolicy i tyle pożądane dzisiaj przypomnienie epoki. Wiele uczyniono dla budowy i naprawy dróg lądowych i wodnych, doprowadzono do końca i udoskonalono cztery wielkie szosy: kaliską, krakowską, brzeską i kowieńską, zbiegające się w Warszawie; wybudowano szereg dróg bocznych, przystąpiono do regulacji Wisły, Pilicy, Nidy i Przemszy.

Skarb, pod kierunkiem Matuszewicza, zaś przedewszystkiem Lubeckiego, rozwijał się pomyślnie, zaspakajając wszystkie potrzeby Królestwa. Lubecki, szeregiem trafnych i energicznie wykonywanych zarządzeń, podniósł dochody skarbowe, zrealizował znaczne zaległości, doprowadził do równowagi budżet; w kasach skarbowych, które przy objęciu urzędu zastał puste, zostawił, ustępując w chwili wybuchu rewolucji listopadowej, 34 miljony złotych kapitału. Zasługą Lubeckiego było też zwrócenie uwagi na Ciechocinek, jako na miejscowość nietylko leczniczą, ale i dochodową.

Aczkolwiek główna inicjatywa społeczna wychodziła od władz publicznych, które przyciągały do siebie całą tężyznę umysłową kraju, przewyższającą znakomicie zrozumieniem interesu publicznego pospolity poziom umysłów, nie brakło również wydatniejszej inicjatywy prywatnej. Ofiarność na cele publiczne była znaczna. Staraniem ks. Jakóba Falkowskiego powstał Instytut głuchoniemych i ociemniałych, oraz Instytut oftalmiczny, założony przez Edwarda ks. Lubomirskiego kosztem 400 tysięcy złp.; rozwijało się i skutecznie służyło społeczeństwu Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, dźwignięte szlachetnemi zabiegami Zofji z Czartoryskich Zamoyskiej. Wiele szkół początkowych zawdzięczało swój byt ofiarności osób prywatnych.

Zwolna lecz stale następowało zbliżenie stanów, dzięki ułatwianiu nabycia szlachectwa każdemu nauczycielowi szkół publicznych po 10 latach służby, każdemu zasłużonemu żołnierzowi, wreszcie każdemu obywatelowi, który talentem, pracą, wynalazkiem, przyłożył się do światła, przemysłu, rolnictwa, oraz dobra kraju. Mieszczaństwo również znaczne poczyniło postępy, głównie skutkiem rozwoju przemysłu i handlu. W publicystyce coraz donośniej rozlegały się głosy za przeprowadzeniem reformy włościańskiej i żydowskiej.

Wojsko maltretowane wprawdzie przez niesprawiedliwe, często okrutne rządy W. Ks. Konstantego, doszło jednakowoż do świetnej sprawności organizacyjnej i technicznej i pod tym względem zasłużyło na podziw Wellingtona, zaś bojowym czynem w zmierzeniu się z wypróbowaną w ogniu armją rosyjską, pod niejednym względem wyżej od niej stanęło.

Takie były w najogólniejszych zarysach owoce i skutki piętnastoletniej gospodarki polskiej w Królestwie. Po latach ciężkiej niewoli, po tylu klęskach i przejściach wyszedł naród z twardej szkoły doświadczeń, pokrzepiony na duchu i wzmocniony materjalnie. Otrząsnął się z dawnych błędów i, podjąwszy dzieło odrodzenia, złożył chlubne świadectwo zdolności, dojrzałości i silnej woli. Kultura rodzima we wszystkich kierunkach poważne poczyniła postępy; nawiązana ściśle do dziedzictwa przeszłości, rozsnuła się bogatą przędzą piśmiennictwa, pogłębiła się wraz i rozrosła. Na widnokręgu duchowym narodu zajaśnieje niebawem plejada stałych po wszystkie czasy najświętszych gwiazd narodowego natchnienia. Rozbłysną one wprawdzie najsilniej dopiero po upadku Królestwa, lecz z niego właściwie, z jego ożywczej atmosfery i błogosławionej energji, wzięły początek i promieniowanie.

Jeśli rozejrzeć się w pracach instytucji rządowych Królestwa, w działaniach jego sądów, w czynnościach jego sejmików, albo obradach jego sejmów; jeśli rozważyć jego dzieła prawodawcze albo administracyjne, takie, jak znakomite prawo hypoteczne, jak ustawa Towarzystwa Kredytowego, jak Bank Polski; jeśli przypatrzeć się takim politykom, jak Lubecki, takim administratorom, jak Mostowski, takim krzewicielom oświaty, jak Potocki; takim sądownikom jak Wyczechowski, takim mówcom, jak Baczykowski, takim obywatelom jak Staszic; jeśli przypomnieć wreszcie, że tutaj przecie znalazło się miejsce dla dusz i umysłów nadzwyczajnych, albo niepospolitych, od Dąbrowskiego aż do Prądzyńskiego, od Woronicza aż do Lelewela, od Niemcewicza aż do księcia Czartoryskiego, od Łukasińskiego aż do Mochnackiego; że tu wzrastali i kształcili się: Krasiński, Słowacki, Szopen — jeśli to wszystko odważyć i osądzić, wtedy dopiero w całej pełni ocenimy dziejową rolę Królestwa Kongresowego.

I jeszcze jedno. Królestwo było szkołą uświadomienia także pod względem politycznym. W niem wzrosła i zmężniała po okresie wyczerpania i odpływu energji narodowej siła patrjotyzmu polskiego, wybiegała daleko poza krańce Kongresówki, spajała nierozerwalnym duchowym węzłem wszystkie części rozdartej Ojczyzny. W tem powszechniejszym i głębszym zrozumieniu miłości kraju i wolności podjęło Królestwo Polskie, świadome swego przodowniczego w narodzie stanowiska, walkę z przemocą. W utajonym na dnie serc instynkcie powszechnym Rewolucja Listopadowa nie była tylko prostym zatargiem z Rosją o pogwałcone prawa konstytucyjne, lecz wojną o całą Polskę, o wszystką tę ziemię, którą genjusz narodowy zespolił w jedną całość polityczną. Jeśli tak pojmować będziemy istotną treść Listopadowego Powstania—wówczas zrozumiałe się staną słowa jednego z niepospolitych mężów w Królestwie Polskiem, generała Ignacego Prądzyńskiego, który z rozgromu i dławiącego ucisku to niezłomnie wyniósł przekonanie, że „dopóki naród polski nie odzyska bytu niepodległego, do którego prawa jego żadnem przedawnieniem stracone być nie mogą, dopóki Polska nie wróci do praw jej przynależnych, dopóki zbrodnia polityczna XVIII-go wieku na niej spełniona, naprawioną nie będzie — dopóty żyjący duch polski przystępny będzie temu wszystkiemu, co mu, jakkolwiek słabo i daleko, Polskę całą i niepodległą ukazywać będzie".

Królestwo Polskie w bycie swoim i nawet w upadku stanęło na wysokości swego powołania. Z jego dziejów pokolenie dzisiejsze wynieść tylko może, jak ongi w czasach „upadającej ufności" i myśli narodowej skrzywienia, krzepiącą zawsze, do największych pobudzającą wysileń, dla Jutra potrzebną, potrzebną dla dopełnienia czynu tylu szarpanych męką niewoli pokoleń, naukę: „Nie rozpaczać, pracować i przetrwać!".

Wspomnienia „politycznego" przestępcy.

—o—

(Dalszy ciąg).

Jak długo trwała ta zabawa? Aż wszyscy przeszli przez pierwsze miejsce. „Kolej" i „wojsko"—aż do zmęczenia: zdyszani i spoceni odpoczywali z rozkoszą, był to ich sposób ogrzewania się, bo oczywiście w izbie było zimno. Codzień powtarzało się to samo. Przytem „morda" wstawiana była w środek między kolej a wojsko.

———

Więzienie kobiece było tak położone, że przestępczynie przechodzić musiały przez korytarz obok naszej izby, idąc na roboty (w warstatach tkackich), i wracając stamtąd. Przystawały, skupiały się koło okienka i odbywała się rozmowa. Wyrażały podziw, jak to się mogło stać, że tacy „czyści panowie" dostali się do więzienia. Staraliśmy się im wytłumaczyć prawdziwy powód, ale zrozumiały tylko tyle, żeśmy nie dogodzili władzy; w każdym razie pewne były, że wyszedłszy z więzienia, będziemy znów „panami" i niektóre z nich prosiły nas o adresy, aby mogły zgłosić się do służby. Były bardzo wesołe i swobodne. Pytam raz jedną: „taka młoda, a już siedzisz w więzieniu i za co?". Odpowiada śpiewnym litewskim akcentem: „za kradzież, panie, wiadomo". „I nie wstyd tobie, możesz przecie więcej zarobić przy twoich siłach i zdrowiu?". — „Nie dla siebie, panie, kradła, — dla kochanka, — wiadomo".

———

Pobyt nasz w wileńskiem więzieniu trwał dwa tygodnie. Wygodnie nam było, gdyż naczelnik pozwolił na spacerowanie po korytarzach, śpiewy, ćwiczenia wojskowe, wogóle nie krępował swobody naszych ruchów. Spaliśmy na pryczach, zlekka przyrzypanych słomą. Gdy się ktoś raz uskarżał, że twardo spać, drugi mu wyrzucał „burżujstwo": przecież to miękie drzewo, sosnowe, a wam jeszcze źle; gdyby było dębowe, bukowe, to jeszcze rozumiem. Największy kłopot był z żywieniem. Więzienie było transportowe, przygotowane do partji przechodzących i przebywających nie dłużej nad jedną dobę. „Połagało się" przeto jednorazowe karmienie albo 10 kop. na człowieka. Przez pierwsze dni otrzymywaliśmy raz na dzień, w dużych dwóch szaflikach kapuśniak lub krupnik, gdzie według pięknego rosyjskiego „krupinka za krupinkoj ganiajetsia z dubinkoj"; dwa bochenki chleba razowego. Wkrótce jednak porozumieliśmy się za pośrednictwem jednego ze strażników (co jeszcze 63 rok pamiętał) ze znajomymi z Wilna i otrzymywaliśmy codzień wielkie transporty mięsa pieczonego, bułek, cukru, cytryn...

Było nas 23 z kilku różnych ugrupowań społeczno-politycznych, nie wszczynaliśmy jednak sporów, ani żadnych „zasadniczych" dyskusji, zgodnie odbywając zbiorowe ćwiczenia gimnastyczne i uprawiając śpiew chóralny. Ceniliśmy te chwile zbiorowego życia w oczekiwaniu długich chwil bezwzględnej samotności i ciszy w petersburskiem głównem więzieniu celkowem na „wyborskoj storonie".

Wreszcie nastąpił wymarsz wraz z wielkim transportem „kajdaniarzy". Na kilku rogach ulic stały grupki młodzieży rewolucyjnej wileńskiej, która dostarczała nam żywności przez cały czas pobytu i obficie zaopatrzyła w jadło i pieniądze na drogę. Nieznaczne ukłony, spojrzenia wdzięczności pełne — i marsz przez zabłocone ulice, za wózkiem, w którym siedział naczelnik konwoju pijany od rana oficer. W wagonie kolejowym miał ten mąż srogi do nas przemowę, grożąc kajdanami i rozstrzelaniem: na miejscu („jak psów zastrzelę") za najmniejszą próbę ucieczki.

I.

(D. c. n.)

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 30 grudnia 1920 r. o przejęciu przez prokuratorję generalną Rzeczypospolitej Polskiej spraw, prowadzonych poprzednio przez b. prokuratorję w Królestwie Polskiem.

W myśl art. 3 uchwały swej z d. 28 sierpnia 1919 r. o rozpoczęciu czynności prokuratorji generalnej *(Dz. Ust. № 85, poz. 435)*, Rada Ministrów zarządza co następuje: termin przyjęcia przez prokuratorję generalną spraw, które były poprzednio prowadzone przez b. prokuratorję w Królestwie Polskiem, o ile należą do właściwości prokuratorji generalnej — wyznacza się na dzień *pierwszy lutego tysiąc dziewięćset dwudziestego pierwszego roku.*

Prezydent Ministrów:
(—) *Witos.*

Rozporządzenie rady ministrów z dn. 13 stycznia 1921 r., o utworzeniu służby bezpieczeństwa w pasie neutralnym na wschodniej granicy Rzeczypospolitej, wytkniętym na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w dniu 12 października 1920 r. w Rydze.

Na mocy ustawy z dnia 22 października 1920 r., o ratyfikacji umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze, dnia 12 października 1920 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 101, poz. 667), a zgodnie z §§ 6 i 7 umowy o rozejmie rada ministrów zarządza, co następuje:

§ 1. Celem zapewnienia bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego na obszarach, stanowiących pas neutralny, w myśl § 6 umowy o rozejmie, podpisanej w Rydze w dniu 12 października 1920 r., tworzy się dla obszarów tych milicję w ilości, określanej w zależności od potrzeby przez ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu.

§ 2. Organizację milicji wymienionej w § 1 przeprowadzą instruktorzy policji państwowej.

W zakresie służby bezpieczeństwa i czynności wykonawczych władz państwowych, milicja podlegać będzie starostwom.

§ 3. Zakres działania milicji na obszarach wskazanych w § 1 odpowiadać będzie kompetencji policji państwowej, zarówno w stosunku do władz administracji ogólnej, jak samorządowej. W stosunku do osób wojskowych milicji służyć będą uprawnienia żandarmerji wojskowej.

§ 4. Funkcjonarjusze milicji pełnić będą swe obowiązki na podstawie umów z nimi zawartych. Ich uposażenie służbowe unormuje specjalne rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu z ministrem skarbu.

§ 5. Na pokrycie wydatków związanych z wykonaniem niniejszego rozporządzenia otwiera się kredyt, którego wysokość ustali minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu.

§ 6. Wzór umundurowania oraz plan dyslokacji organów milicji ustali minister spraw wewnętrznych.

§ 7. Rozporządzenie niniejsze uzyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia.

Prezydent Ministrów:
Witos.

Minister Spraw Wewnętrznych:
Skulski.

Minister Skarbu:
Steczkowski.

Minister Spraw Wojskowych:
Sosnkowski.

Sądy doraźne, które wymierzać będą karę śmierci lub ciężkiego więzienia za wymienione niżej przestępstwa, przewidziane w kodeksie karnym, tak głównym sprawcom, jak i wszystkim wspólnikom przestępstwa.

Śmiercią przez rozstrzelanie będzie karany:

a) Kto weźmie udział w zbiorowisku, które dopuści się czynów gwałtownych, w szczególności przeciwko sile zbrojnej, przeciwko urządzeniom wojskowym i rządowym kolejom, telegrafom, telefonom, lasom rządowym lub innym, albo uwolni gwałtem więźniów, albo do gwałtu użyje materjałów lub przyrządów wybuchowych (art. 123 k. k.);

b) Kto zbiorowisko takie urządzi lub namówi do jego urządzenia. (Art. 123 k. k.);

c) Kto popełni zabójstwo. (Art. 453—455 k. k.);

d) Kto uszkodzi tor, tabor ruchomy drogi żelaznej lub znak ostrzegawczy kolejowy, w celu spowodowania rozbicia pociągu, albo nawet bez takiego celu, jeśli rozbicie nastąpiło. (Cz. 3 i 4 art. 553 k. k.);

e) Kto przez podpalenie, wybuch lub zatopienie uszkodzi telegraf lub telefon, przeznaczony do użytku publicznego lub rządowego, most, tor lub tabor drogi żelaznej lub znak ostrzegawczy kolejowy. (Art. 562 k. k.);

f) Kto przez podpalenie, wybuch lub zatopienie uszkodzi kościół lub dom modlitwy, pomieszczenie instytucji rządowej lub społecznej, bibljotekę publiczną, muzeum, albo inny rządowy lub społeczny zbiór przedmiotów nauki lub sztuki, zamieszkany budynek lub statek, kopalnie lub taki budynek, statek, pomieszczenie lub miejsce, o których winny wiedział, że w nich jest człowiek i życiu jego grozi niebezpieczeństwo. (Art. 562 k. k.);

g) Kto nabędzie lub przysposobi środki do uszkodzenia drogi żelaznej, jej taboru ruchomego lub znaku ostrzegawczego kolejowego, celem spowodowania rozbicia się pociągu, lub do uszkodzenia przedmiotów, wyszczególnionych w punkcie poprzednim (f), albo weźmie udział w stowarzyszeniu, mającem za cel takie przestępstwa. (Art. 564 k. k. ust. 1 i 3);

h) Kto nocą w towarzystwie kilku osób uzbrojonych dopuści się kradzieży z zamieszkałych: budynku, statku lub innego pomieszczenia lub z takiego, w którym w tym czasie znajdował się człowiek, o czem winny wiedział, lub z ogrodzonego podwórza budynku zamieszkanego, jeżeli przytem dostał się do pomieszczenia lub podwórza za pomocą włamania (cz. 1 art. 584 k. k.);

i) Kto dopuści się kradzieży w bandzie. Cz. 1 art. 584 k. k.);

j) Kto dopuści się rozboju, czyli za pomocą doprowadzenia do stanu nieprzytomności lub uszkodzenia cielesnego lub gwałtu na osobie lub też groźby karalnej zabierze w celu przywłaszczenia cudze mienie, dokument, czy korespondencję. (Art. 589 k. k.);

k) Kto dopuści się wymuszenia, czyli za pomocą gwałtu lub groźby karalnej zmusi inną osobę do ustąpienia prawa majątkowego lub zawarcia niekorzystnej umowy majątkowej, będąc przytem uzbrojony lub działając w bandzie. (Ust. 3 i 4 cz. 11 art. 590 k. k.).

Usiłowanie powyższych przestępstw ulega tej samej karze, co dokonanie.

Ciężkiem więzieniem bezterminowem lub terminowem na czas krótszy od lat 8 będzie karany:

l) Kto będzie wyrabiał, nabywał, zbywał lub przechowywał materjały lub przyrządy wybuchowe, wiedząc, że przeznaczone są dla dokonania zbrodni. (Art. 222 k. k.);

ł) Kto weźmie udział w bandzie, utworzonej w celu uszkodzeń, wyszczególnionych w punkcie g. niniejszego obwieszczenia, albo w celu kradzieży, rozbojów lub wymuszeń. (Ustawa 2 i 3, cz. 1, art. 279 k. k.);

m) Kto uszkodzi lub będzie usiłował uszkodzić w sposób inny, niż to wskazane w punkcie e) niniejszego obwieszczenia, telegraf lub telefon, służący do użytku publicznego lub rządowego. (Art. 556 k. k.);

n) Kto uszkodzi w sposób inny, niż to wskazane w punkcie e) niniejszego obwieszczenia, most, służący do użytku powszechnego. (Art. 557 k. k.);

o) Kto uszkodzi tory, tabor ruchomowy drogi żelaznej lub znak ostrzegawczy kolejowy, o ile wypadek taki nie podpada pod warunki, przewidziane w punktach d) lub e) niniejszego obwieszczenia.

Od wyroków sądów doraźnych niema apelacji. Wyrok śmierci wykanany będzie w ciągu 24 godzin po ogłoszeniu.

Przestrzega się wszystkich przed popełnieniem powyższych przestępstw pod groźbą stawienia winnych przed sąd doraźny.

Minister:
(—) Skulski.

Warszawa d. 19 stycznia 1921 r.

Ustawa z dnia 18 grudnia 1920 r. o ochronie lokatorów.

(Dokończenie).

CZĘŚĆ III.

Moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych, rezerwistów b. armji rosyjskiej, tudzież dla osób wojskowych b. armji austrjacko-węgierskiej.

Art. 20. (1) W sprawach o eksmisję z mieszkań jedno lub dwuizbowych, może sąd z urzędu lub na wniosek pozwanego zawiesić eksmisję na czas do 3-ch miesięcy, o ile takie zawieszenie jest usprawiedliwione położeniem pozwanego, a w szczególności tem, że on z powodu okoliczności, od niego niezawisłych, pozostaje bez pracy.

(2) W tym celu sąd ma prawo zbierać dowody z urzędu. Brak pracy dla pozwanego można stwierdzić przez odpowiednie zaświadczenie właściwego państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

3) Udzielając zwłoki, sąd jednocześnie zawiadomi o tem właściwy państwowy urząd pośrednictwa pracy, tudzież zarząd gminy, w której pozwany ma miejsce zamieszkania.

Art. 21. Pozwany, który na wezwanie państwowego urzędu pośrednictwa pracy, nie przyjmie ofiarowanego mu zajęcia, traci prawo do korzystania z moratorjum mieszkaniowego.

Art. 22. (1) Osoby, pozostające ongiś w b. armji rosyjskiej oraz ich rodziny, które, korzystając z postanowień ukazu imiennego z 13 września 1914 r. (Zb. Pr. i Rozp. № 258 z 18 września 1914 r. poz. 2383) o ulgach w sprawach cywilnych i karnych dla osób, pozostających w czynnej armji i flocie, zatrzymały dotychczasowe swe mieszkanie, a nie płacą komornego, nie mogą na tej zasadzie (art. 10, ust. 3 p. a) być usunięte z tych mieszkań, jeżeli w braku innej umowy będą opłacały komorne bieżące, przynajmniej od dnia 1 października 1919 r. począwszy. Poza tym wyjątkiem stosują się do tych osób i rodzin przepisy niniejszej ustawy, w szczególności przepisy o moratorjum dla pozostających bez pracy.

(2) Komorne, zaległe po dzień 30 września 1919 r. włącznie, należne od osób i rodzin, określonych w ust. 1, nie może być przedmiotem powództwa, o ile chodzi o mieszkania jedno lub dwuizbowe; jeżeli zaś idzie o mieszkania większe i zachodzą okoliczności, godne uwzględnienia, może sąd kwotę zaległego komornego zniżyć do połowy. Ulgi powyższe nie mają atoli zastosowania, jeżeli biorący w najem lub jego rodzina z podnajmu mieszkania pobierali stosunkowo znaczny dochód, sami zaś komornego przynajmniej w miarę możności nie płacili.

(3) Przepisy powyższe mają odpowiednie zastosowanie do osób, które uważane były za osoby wojskowe b. armji austro-węgierskiej i za osoby z niemi narówni postawione w myśl § 1 rozporządzenia cesarskiego z dn. 29 lipca 1914 r. (Dz. u. p. № 178) aż do upływu 3 miesięcy od dnia, w którym odnośnie do nich ustał powód, przytoczony w § 3, ust. 2 tegoż rozporządzenia.

(4) Postanowienia ustępu 1 i 2 nie stosują się do spraw prawomocnie osądzonych i do eksmisji już dokonanych.

CZĘŚĆ IV.

Postanowienia karne.

Art. 23. (1) Kto, celem obejścia lub udaremnienia postanowień tej ustawy przed urzędem rozjemczym dla spraw najmu przytacza nieprawdę lub prawdę zataja, w inny sposób postanowienia te obejść się stara, do takiego postępowania nakłania lub jest przy tem pomocny, karany będzie sądownie grzywną do wysokości 10.000 mk. albo aresztem do 6 miesięcy. Obie te kary można nałożyć równocześnie.

(2) Żądanie i pobieranie komornego lub innych wynagrodzeń, albo świadczeń ponad normy, w tej ustawie ustalone, podlega ukaraniu według przepisów o zwalczaniu lichwy wojennej.

CZĘŚĆ V.

Postanowienia przejściowe.

Art. 24. (1) Ustawa ta wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Równocześnie tracą moc: ustawa z dnia 28 czerwca 1919 r. o ochronie lokatorów, (Dz. Pr. № 52, poz. 335) rozporządzenie austrjackiego ministra sprawiedliwości i ministra opieki społecznej z dnia 26-go października 1918 r. o ochronie lokatorów (Dz. u. p. № 38), wreszcie rozporządzenie Tymczasowego Komitetu Rządzącego we Lwowie z dnia 25 grudnia 1918 r. o ochronie lokatorów l. 31 Pr.

Art. 25. W b. dzielnicy austrjackiej biorący w najem nie może żądać zniżki komornego, określonego przed wejściem w życie niniejszej ustawy, chociażby wysokość tego komornego przekraczała normy, dopuszczalne w niniejszej ustawie, jeżeli ona leżała w granicach obowiązujących tam dotychczas przepisów.

Art. 26. Przewidziane w niniejszej ustawie normy podwyżek można zastosować najwcześniej od 1 stycznia 1921 roku, a to również i do wszelkich, nawet hipotecznie zabezpieczonych umów, zawartych przed wejściem w życie niniejszej ustawy. Wypuszczający w najem może jednak odnośnie do umów, zawartych na dłuższy niż miesięczny okres czasu, i do najmów bezterminowych stosować przewidziane w niniejszej ustawie normy podwyżek od 1 stycznia 1921 r. tylko wtedy, jeżeli w ciągu dni 30 po ogłoszeniu tej ustawy biorącemu w najem doręczył piśmienne zawiadomienie o podwyżce.

Art. 27. Ustawa niniejsza obowiązuje w b. dzielnicach rosyjskiej i austrjackiej.

Art. 28. W b. dzielnicy pruskiej obowiązuje art. 1 do 9, art. 17, 19 i 26 niniejszej ustawy z następującemi zmianami:

(1) Art. 5 ust. 4 otrzymuje brzmienie następujące: Jeżeli wypuszczający w najem dostarcza oświetlenia, ogrzania, lub ciepłej wody z własnych urządzeń centralnych, natenczas obowiązują następujące przepisy:

Wynagrodzenie za oświetlanie, ogrzewanie i ciepłą wodę oznacza się osobno według rzeczywistych kosztów, przypadających na dane ubikacje w stosunku do ich pojemności. Z komornego, zawierającego także wynagrodzenie za powyższe świadczenia, skreśla się dla mieszkań 10%, o ile kontrakty najmu zostały zawarte przed d. 1 października 1918 r., zaś 15%, o ile kontrakty zostały zawarte po 30 września 1918 r.; dla lokali handlowych i przemysłowych skreśla się 5%.

Na 1 października wypuszczający w najem może żądać zaliczki, nie przekraczającej 50% domniemanych kosztów opalania pieców centralnych, a 1 stycznia dalszej zaliczki w wysokości 25%. Ostateczne obliczanie kosztów następuje najpóźniej 1 maja według książek i dowodów, które wypuszczający w najem na żądanie biorącego w najem, niezwłocznie winien przedłożyć.

Biorącemu w najem przysługuje ciepła woda tylko w jednym dniu tygodnia.

Urząd rozjemczy dla spraw najmu orzeka, czy biorącemu w najem w razie niedostatecznego ogrzewania lub dostarczania ciepłej wody przysługuje prawo wypowiedzenia kontraktu, bez względu na termin wypowiedzenia.

(2) Art. 17 otrzymuje brzmienie następujące:

Właściwy urząd rozjemczy dla spraw najmu rozstrzyga na wniosek wypuszczającego lub biorącego w najem o tem, czy komorne i inne wynagrodzenia odpowiadają zasadom i granicom, w tej ustawie ustalonym, oraz wydaje orzeczenia w sprawach, przedłożonych na podstawie art. 9 ustawy z 8 grudnia 1919 r. o ochronie lokatorów w b. dzielnicy pruskiej.

Wypuszczającemu w najem lub lokatorowi wolno także inne ze stosunku najmu wyłaniające się spory, o ile nie zostały już wniesione do sądu, poddać rozstrzygnięciu urzędu, który ma postąpić według powyższych zasad.

Rozstrzygnienia urzędu rozjemczego w sprawach, poddanych orzecznictwu jego za zgodą obydwóch stron, są natychmiast wykonalne, w innych sprawach — po upływie terminu, wskazanego w ustępie 4.

Z wyjątkiem spraw, poddanych orzecznictwu urzędu rozjemczego za zgodą obydwóch stron, wolno stronie interesowanej od rozstrzygnień odwołać się w przeciągu dwóch tygodni od daty rozstrzygnienia do sądu okręgowego, w którego obwodzie rozstrzygający urząd rozjemczy ma swą siedzibę. Rozstrzygnienia sądu są ostateczne.

Art. 29. Uchyla się art. 2—8, 10 i 14 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o ochronie lokatorów w b. dzielnicy pruskiej (Dz. Ust. № 98, poz. 516).

Art. 30. Wykonanie tej ustawy powierza się Ministrom: sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i zdrowia publicznego, a w b. dzielnicy pruskiej ministrowi tejże b. dzielnicy pruskiej w porozumieniu z powyższymi ministrami. Minister b. dzielnicy pruskiej ogłosi ustawę w redakcji, uwzględniającej powyższe zmiany. Ministrów tych upoważnia się również do wydania i ogłoszenia rozporządzeń, normujących uprawnienia przewodniczącego urzędu rozjemczego dla spraw najmu, konieczne do utrzymania należytego toku działalności tego urzędu, spokoju i powagi rozpraw

Marszałek:
Trąmpczyński.

Prezydent ministrów:
Witos.

Minister sprawiedliwości:
St. Nowodworski.

Minister spraw wewnętrznych:
L. Skulski.

Minister zdrowia publicznego:
w z. *Chodźko.*

Minister b. dzielnicy pruskiej:
W. Kucharski

Rozkazy główn. komend. P. P.

—o—

Mianowani zostali:

Rozkaz z d. 22-I-21 r. Nr. 97.

w okr. Lubelskim p. o. podinspektora policji p. Chludziński Czesław — zastępcą okręgowego komendanta policji p. tegoż okręgu, stabilizacja liczy się od d. 1.I.20 r.; p. o. nadkomisarza policji p. urzędu policyjno-śledczego — Groele Emil Ludwik — naczelnikiem tegoż urzędu i tegoż okręgu, stabilizacja liczy się od d. 15.IV.1920 r.; p. o. komendanta policji rezerwy — Tomczyński Marjan — komendantem rezerwy tegoż okręgu; stabilizacja liczy się od dnia 18.V.1919 r.; p. o. komendanta policji p. pow. Bialskiego — Matulewicz Józef — komendantem policji p. tegoż powiatu; stabilizacja liczy się od dnia 12.V.1919 r.; p. o. komendanta policji p. pow. Biłgorajskiego — Kornacki Gracjan — komendantem policji p. tegoż powiatu; stabilizacja liczy się od dnia 7-XII.1919 r.; p. o. komendanta policji p. pow. Chełmskiego — Kotiarewicz Jan — komendantem policji p. tegoż powiatu; stabilizacja liczy się od dnia 15.VIII.1919 r.; p. o. komendanta p. pow. Hrubieszowskiego Pelletier Bolesław — komendantem policji p. tegoż powiatu; stabilizacja liczy się od d. 28.IX.1919 r.; p. o. komendanta policji p. pow. Janowskiego Łopaciński Włodzimierz — komendantem policji p. tegoż powiatu; stabilizacja liczy się od dn. 30.V.1919 r.; p. o. komendanta policji p. pow. Radzyńskiego Pawłowski Józef — komendantem policji p. tegoż powiatu; stabilizacja liczy się od dnia 21.V.19 r.; p. o. komendanta policji p. pow. Siedleckiego Pławski Adam — komendantem policji p. tegoż powiatu; stabilizacja liczy się od dnia 21.V.1919 r.; p. o. komendanta policji p. pow. Sokołowskiego Krygier Eugenjusz — komendantem policji p. tegoż pow.; stabilizacja liczy się od dnia 12.V.19 r.; p. o. komendanta policji p. pow. Włodawskiego Makowiecki Marjan — komendantem policji p. tegoż pow.; stabilizacja liczy się od dnia 30.V.1919 r.; p. o. podkomisarza policji m. Lublina — Rybacki Jan — podkomisarzem policji p. m. Lublina; stabilizacja liczy się od dnia 1.I.20 r.; p. o. podkom. policji p. m. Lublina — Rust Józef — podkom. policji p. m. Lublina; stabilizacja liczy się od dnia 7.XII.1919 r.; p. o. podkomisarza policji p. m. Lublina — Reszczyński Aleksander — podkomisarzem policji p. m. Lublina; stabilizacja liczy się od dnia 12.V.19 r.; p. o. podkom. policji p. m. Lublina — Kozakiewicz Adolf — podkomisarzem policji p. m. Lublina; stabilizacja liczy się od dnia 7.XII.19 r.; p. o. podkomisarza policji p. m. Lublina — Idczakowski Stanisław — podkom. policji p. m. Lublina; stabilizacja liczy się od dnia 7.XII.19 r.; p. o. podkomisarza policji p. pow. Konstantynowskiego — Bauer Romuald — podkomisarzem policji p. tegoż powiatu; stabilizacja liczy się od dnia 2.XI.19 r.; p. o. komendanta policji p. pow. Konstantynowskiego — Węgliński Władysław — komendantem policji p. tegoż powiatu; stabilizacja liczy się od dnia 16.VIII.19 r.; p. o. podkomisarza policji p. pow. Hrubieszowskiego — Przedpełski Jan — podkomisarzem policji p. tegoż pow.; stabilizacja liczy się od dn. 30.V.19 r.; p. o. komendanta policji p. pow. Garwolińskiego — Kąkolewski Józef — komendantem policji tegoż powiatu; stabilizacja liczy się od dnia 1.IX.19 r.; p. o. podkomisarza policji p. pow. Chełmskiego — Jarząbkiewicz Leon — podkomisarzem policji p. tegoż pow.; stabilizacja liczy się od d. 19.VIII.19 r.; p. o. podkomisarza policji p. pow. Biłgorajskiego — Sielecki Mateusz — podkomisarzem policji p. tegoż pow. stabilizacja liczy się od dnia 6.XII.19 r.; p. o. komendanta policji p. pow. Lubartowskiego — Woliński Alfons — komendantem policji p. tegoż powiatu; stabilizacja liczy się od dn. 27.XI.19 r.; p. o. podkomisarza policji p. pow. Lubartowskiego — Remiszewski Bolesław — podkomisarzem policji p. tegoż powiatu; stabilizacja liczy się od dn. 1.VII.19 r.; p. o. podkomisarza policji p. pow. Puławskiego — Munk Józef — podkomisarzem policji p. tegoż powiatu; stabilizacja liczy się od dn. 15.IX.19 r.; p. o. podkomisarza policji p. pow. Siedleckiego — Moritz Marjan — podkomisarzem policji p. tegoż powiatu; stabilizacja liczy się od dnia 13.VI.19 r.; p. o. aspiranta policji p. Okr. Lubelskiego — Czapliński Tomasz — aspirantem policji p. tegoż okręgu; stabilizacja liczy się od dn. 1.V.20 r.; p. o. aspiranta policji p. okręgu Lubelskiego — Sitarz Franciszek — aspirantem policji p. tegoż okręgu; stabilizacja liczy się od dn. 16.VII.19 r.; p. o. aspiranta policji p. okręgu Lubelskiego — Wojakowski Józef — aspirantem policji p. tegoż okręgu z przydzieleniem do Okr. Urz. Pol. Śledczego; stabilizacja liczy się od dnia 6.II.1919 r. p. o. aspiranta policji p. pow. Biłgorajskiego — Juskow Edward — aspirantem policji tegoż powiatu; stabilizacja liczy się od dn. 25.VIII.1919 r.; p. o. aspiranta policji p. pow. Chełmskiego — Miński Ignacy — aspirantem policji tegoż powiatu; stabilizacja liczy się od dnia 20.VII.1919 r.; p. o. aspiranta policji p. pow. Garwolińskiego — Gozdowski Kazimierz — aspirantem policji tegoż powiatu; stabilizacja liczy się od dn. 13.V.1919 r.; p. o. aspiranta policji p. pow. Janowskiego — Puchajda Józef — aspirantem policji tegoż powiatu; stabilizacja liczy się od dn. 26.I.1920 r.; p. o. aspiranta policji p. pow. Krasnystawskiego — Przydatek Edward — aspirantem policji tegoż powiatu; stabilizacja liczy się od dnia 6.V.19 r.; p. o. aspiranta policji p. m. Lublina — Niewiarowski Kazimierz — aspirantem policji m. Lublina; stabilizacja liczy się od d. 10.XII.19 r.; p. o. aspiranta policji p. m. Lublina — Sikorski Bolesław — aspirantem policji m. Lublina; stabilizacja liczy się od dnia 1.V.19 r.; p. o. aspiranta policji p. m. Lublina — Welke Władysław — aspirantem policji m. Lublina; stabilizacja liczy się od d. 18.IX.19 r.; p. o. aspiranta policji p. pow. Puławskiego — Nowak Tadeusz — aspirantem policji tegoż powiatu; stabilizacja liczy się od dn. 1.VIII.19 r.; p. o. aspiranta policji p. pow. Radzyńskiego — Wojciechowski Edmund — aspirantem policji tegoż powiatu; stabilizacja liczy się od d. 1.X.19 r.; p. o. aspiranta policji p. pow. Siedleckiego — Gierasieński Bolesław — aspirantem policji tegoż powiatu; stabilizacja liczy się od dn. 11.V.19 r.; p. o. aspiranta policji p. pow. Sokołowskiego — Alwas Stanisław — aspirantem policji tegoż powiatu; stabilizacja liczy się od d. 19.VIII.19 r.; p. o. aspiranta policji p. pow. Tomaszowskiego — Śmiałkowski Franciszek — aspirantem policji tegoż powiatu; stabilizacja liczy się od dnia 15.V.1919 r.; p. o. aspiranta policji p. pow. Węgrowskiego — Frelik Filip — aspirantem policji tegoż powiatu; stabilizacja liczy się od dnia 1.II.1920 r.; p. o. aspiranta policji p. pow. Włodawskiego — Kiczorowski Jan — aspirantem policji tegoż powiatu; stabilizacja liczy się od d. 1.III.20 r.; p. o. aspiranta policji p. pow. Zamojskiego — Szymborski Stefan — aspirantem policji tegoż powiatu; stabilizacja liczy się od dnia 19.V.1919 r.

Komendant Główny Policji
Wł. Henszel w. r.

KRONIKA URZĘDOWA.

—o—

WYJAZD NACZELNIKA PAŃSTWA.

We wtorek, dnia 1 lutego punktualnie o godzinie 7 m. 45, Naczelnik Państwa, Marszałek Józef Piłsudski wyjechał w otoczeniu swej świty do Paryża.

Prócz gabinetu ministrów w pełnym składzie, przedstawicieli mocarstw zagranicznych, wszystkich władz krajowych, wojskowości oraz kompanji honorowej żegnały Naczelnika liczne tłumy, które zalały cały plac przed udekorowanym dworcem wiedeńskim.

Dnia 3-II o godz. 11-ej przed południem, ominąwszy w swej podróży Berlin, przybył Naczelnik Państwa do stolicy Francji. Na przystrojonym dworcu północnym powitali go prezydent ministrów Briand, imieniem prezydenta republiki generał Lasson, liczni ministrowie oraz dygnitarze wojskowi i cywilni. W południe marszałek Piłsudski złożył wizytę prezydentowi Millerandowi, który go rewizytował w dwie godziny później. W tym samym czasie odbyły się pierwsze konferencje towarzyszącego Naczelnikowi ministra Sapiehy z rzeczoznawcą w sprawach śląskich, Benisem. O godz. 2-ej złożył marszałek Piłsudski wieniec na grobie nieznanego żołnierza, a o godz. 3-ej był podejmowany przez kolonję polską.

KONCESJE.

Celem uzyskania koncesji na zajmowanie się: 1) handlem ulicznym, t. j. pod gołem niebem, 2) tragarstwem i wózkarstwem oraz 3) czyszczeniem obuwia na ulicach Warszawy, petenci załatwić muszą następujące formalności:

Trudniący się uliczną sprzedażą gazet, papierosów, owoców, cukierków, warzywa, kwiatów, past do obuwia i inn. winni wnosić podania do Komisarjatu Rządu (Referat Handlowy, Senatorska 12), opłaty natomiast — od 200 do 500 mk. miesięcznie, zależnie od punktu miasta, w którym się odbywa sprzedaż — do Wydziału II-go w Magistracie.—Udzielenie koncesji zależne jest od opinji, wydanej o petencie przez komisarjat PP., do którego petent należy; również miejsce, upatrzone na sprzedaż i wskazane w podaniu, może być przez właściwy komisarjat zakwestjonowane i zastąpione innem.

Tragarze i wózkarze, którzy pragną zająć się tym procederem po raz pierwszy, obowiązani są złożyć w Referacie Handlowym podanie, na skutek którego Referat zwraca się do właściwego komisarjatu PP., tudzież do policji śledczej o opinję. Dawni tragarze i wózkarze obowiązani są, celem prolongaty, przedstawić Referatowi legitymację, kartę wyrobniczą i numer oraz wnieść do tegoż Referatu Handlowego zwrot kosztów. W razie istniejących przeszkód, Komisarjat Rządu odbiera tragarzowi bądź wózkarzowi numer i nakazuje Referatowi skreślenie osoby zarestrowanej z listy.

Czyścibuty, niezależnie od koncesjonowanego przedsiębiorstwa, mieszczącego się przy ul. Czackiego, mogą pojedyńczo składać do Referatu Handlowego podania o zajmowanie się tym procederem. Opłaty pobiera kasa Magistratu.

W zakres kompetencji Referatu Handlowego wchodzi również kontrola nad Związkiem Posłańców (Nowogrodzka 28). Opłaty od posłańców również pobiera Magistrat.

Omarkowanie podań wynosi: zwykłego mk. 10, każdego poszczególnego załącznika mk. 2, w razie zajścia potrzeby komisji mk. 25.

Obok spraw wyżej wymienionych Referat Handlowy ma za zadanie przestrzeganie przepisów Handlu w st. m. Warszawie wogóle. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy № 20, z d. 26.I-921 r.).*

CENY MIĘSA I WĘDLIN.

Wobec podniesienia się ceny na mięso żywej wag. na prowincji, komitet targowy mięsny w Warszawie w dniu 22 b. m. pod przewodnictwem p. Zdanowicza przedstawiciela magistratu st. m. Warszawy, ustalił ceny na mięso jak następuje:

Mięso wołowe: mk. 70 za funt w hurcie, mk. 80 w detalu, koszerne według rachunku nabycia z doliczeniem za funt przy cenie hurtowej wyżej 85 mk. — 10 mk. przy cenie hurtowej niżej 85 mk. — 15 mk.

Baranina i cielęcina: za funt w hurcie mk 65 — w detalu mk. 70, koszerne za funt w hurcie mk. 75 w detalu mk. 80, przywożone w stanie bitym za funt w hurcie mk. 60 — w detalu mk. 70.

Mięso wieprzowe: cena detaliczne za funt mk. 90, schab i boczek 100 mk., słonina i sadło 120 mk., smalec topiony 140 mk.

Wędliny: wobec niezłożenia przez cech wędliniarzy odnośnej kalkulacji, ceny na wędliny w detalu pozostawiono dotychczasowe, a mianowicie:

Cena za funt w detalu kiszka zwyczajna kaszana mk. 40, kiszka pasztetowa mk. 100, kiełbasa krakowska mk. 100, salceson włoski mk. 10, bok wędzony mk. 110, szynka wędzona mk. 130, baleron mk. 130, polędwica mk. 130.

Ponieważ hurtownicy handlujący wołami oświadczyli, że postarają się ceny hurtowe na rynku utrzymać w granicach na przeciąg do 1 marca r. b., komisarz ministerstwa aprowizacji cennik komitetu targowego zatwierdził i ponownie zwraca się do szerokiego ogółu konsumentów stolicy z zawiadomieniem, że zatwierdzone ceny muszą być przestrzegane, jeżeli zaś ceny są żądane wyższe należy o podobnych faktach zawiadomić władze policyjne i kancelarję komisarza ministerstwa aprowizacji № tel. 150-55. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy № 21 z d. 26-I.921 r.*

WYDAWANIE PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH.

Stali mieszkańcy m. Warszawy, wyjeżdżający za granicę dla otrzymania paszportu powinni złożyć w dziale paszportów zagranicznych Komisarjatu Rządu (Senatorska 12) deklaracje z podpisami rządcy lub administratora domu, w którym petent mieszka i jednego poręczyciela. Podpis rządcy lub administratora domu, winien być bezwarunkowo zaświadczony przez właściwy komisarjat policji, podpis zaś poręczyciela może być poświadczony przez którykolwiek urząd państwowy, bardziej znaną instytucję przemysłową, handlową lub społeczną, a w razie niemożliwości otrzymania takowego ma być poświadczony przez komisarjat policji. Poręczycielem powinna być osoba odpowiedzialna i wiarogodna.

Petenci muszą dostatecznie umotywować konieczność wyjazdu zagranicę. Jako dowód służyć może zaświadczenie instytucji państwowej, społecznej, przemysłowej, handlowej, popierające wyjazd poważna korespondencja handlowa, świadectwa lekarskie, poświadczone w Okręgowym Urzędzie Zdrowia (Ratusz), pisma konsulatów polskich, lub pisma członków rodziny, mieszkających stale zagranicą, poświadczone przez konsulat polski lub miejscową władzę.

Od emigrantów wymagane jest złożenie deklaracji, poświadczone jedynie przez Państwowy Urząd Emigracyjny (Aleje Jerozolimskie № 56).

Wszyscy mężczyźni, czy to emigranci, czy też wyjeżdżający zagranicę w innych celach, urodzeni w latach od 1902 — 1880 włącznie, winni dołączyć do podania zaświadczenie właściwej Powiatowej Komendy Uzupełnień.

Pozatem wszyscy petenci powinni przedstawić zaświadczenie Urzędu Skarbowego (Nalewki 2) o wpłaceniu podatków i opłat skarbowych. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, № 22, z d. 27.I-921 r.).*

ULGI DLA GÓRNOŚLĄZAKÓW.

Na skutek okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 18 grudnia 1920 r. № 405, podaje się do wiadomości, że osobom pochodzącym z Górnego Śląska, nie należy robić żadnych trudności przy wyjazdach i przejazdach tychże, a także nie należy niepokoić i przeszkadzać w spokojnej pracy przez żądanie częstych meldowań, czem wywołuje się, zresztą słuszne rozgoryczenie i co jest niepożądanem, zwłaszcza przy zbliżającym się terminie plebiscytu.

Powyższe nie może mieć zastosowania względem notorycznych złoczyńców.

Jednocześnie zaznacza się, że wszyscy Górnoślązacy zwolnieni są od rejestracji, to jest powinni jedynie zgłaszać się do wypełnienia „deklaracji", oraz meldować się po przyjeździe do Polski, bez obowiązku otrzymania kart pobytu. *(Rozkaz okr. kom. PP. w Białymstoku № 2, z d. 15.I.921 r.).*

UNIEWAŻNIENIE DOKUMENTÓW.

St. post. Izydor Kozak, z P. K. P. P. w Cieszanowie, zgubił dn 23 XII. 1920 r., we Lwowie zaświadcze-

nie urlopowania, wystawiono mu przez P. K. P. P. w Cieszanowie, z datą 20. XII. 1920 r. L. 1853 z ważnością na 6 dni. Dokument ten został unieważniony.

Podkomisarzowi P. P. Okr. m. st. Warszawy Stefanowi Kaczmarskiemu wydane zostały duplikaty następujących dokumentów:

a) nominacja na p. o. kierownika II komis. kolej. na st. Towarowa Wiedeńska, za Nr. 1-e 788 podpisana przez Gł. K. P. P.

b) nominacje na podkomisarza P. P. Okr. st. m. Warszawy, za Nr. I-e 6529.

W miejsce zagubionych oryginałów, które niniejszem zostają unieważnione.

Post. wywiad. Lis Władysław, z ruchomej straży kolejowej we Lwowie, zgubił swą książkę służbową, za którą zarządzono inwigilację.

Katarzyna Kasowicz zgubiła paszport, ważny na wyjazd do Ameryki, wystawiony na jej imię i potwierdzony przez konsulat amerykański. Paszport ten unieważniono.

Post. Michał Urbanowicz, z P. K. P. P. w Turce, zgubił podczas podróży koleją ze Stryja do Turki, w dn. 11. I. 1921 r. swoją książkę służbową, którą niniejszem unieważniono.

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje:

Przod. Łukasza Stasiuka, z P. K. P. P. w Krasnymstawie, Nr. 3157.

Przod. Wiktora Kolniaka, z Pol. Kolej. st. Lublin, Nr. 6808.

Post. Jana Klisa, z P. K. P. P. w Rzeszowie, Nr. 3196.

Post. Stanisława Pętkowskiego, K. P. Wod. w Krakowie Nr. 3899.

Kanc. Zygmunta Werla, z P. K. P. P. w Rapczycach Nr. 90.

Post. Andrzeja Hływy, z P. K. P. P. w Kozienicach, Nr. 3102.

Post. Juliana Gawrońskiego, z P. K. P. P. w Kozienicach, Nr. 4717.

Wożn. Filipa Markowa, z P. K. P. P. w Radziechowie, Nr. 15.

Post. Antoniego Kołodzieja, z K. K. P. P. w Koluszkach, Nr. 5909.

Kom. Ignacego Ruszkowskiego, z Gł. Kom. P. P. Nr. 79.

Post. Jana Baśkiewicza, z 4 komis. P. P. st. m. Warszawy, Nr. 619.

St. post. Władysiawa Wojtasiewicza, z P. K. P. P. w Nowym Targu, Nr. 2606.

Post. Wojciecha Zachaczewskiego, z K. P. P. Kraków miasto, Nr. 724.

Post. Józefa Borowskiego, z 1 komis. P. P. st. m. Warszawy, Nr. 2246/D.

Post. Stanisława Karpińskiego, z 5 komis. P. Kol. Nr. 3580/D.

Pom. kanc. Stanisławy Kłodawskiej, z K. P. P. w Grodnie.

Przod. Miętkiewicza, z P. K. P. P. w Sierpcu, Nr. 58.

Post. Frańciszka Murzynowskiego, z P. K. P. P. w Lipnie, Nr. 46.

Post. Ignacego Tarczyńskiego, z II komis. P. Kol. Nr. 4104.

W murach Paryża.

—o—

W murach Paryża, w murach stolicy Francji, zwanej zarazem stolicą świata, gości Naczelnik naszego państwa, marszałek Józef Piłsudski. Dumą wzbiera każde patrjotyczne serce polskie, gdyż od wieku przeszło po raz pierwszy Polskę reprezentuje wśród obcych prawowity jej przedstawiciel.

Los zrządził, że przedstawiciel ten jest zarazem istotnym upostaciowaniem Polski zmartwychwstałej. Nosi na sobie stygmat jej męki, a zarazem blask jej bohaterstwa i szczerość dążności demokratycznych.

Pobyt Naczelnika Państwa w Paryżu ma daleko idące znaczenie. Nie tylko jestto symbol ścisłej łączności dwóch narodów tak bliskich sobie, choć rozdzielonych, wrogimobu narodem, lecz zarazem stwierdzeniem, że Polska na Północy stanowi wykładnik potęgi koalicyjnej i jej nierozerwalną cząstkę. Stanowi stwierdzenie, że bez Polski koalicja byłaby niekompletną, jej potęgą niezupełną.

Powitanie jakie francuzi zgotowali Piłsudskiemu było entuzjastyczne. Należy je uważać za pozdrowienie przesłane z miljonów piersi francuskich całemu narodowi polskiemu, któremu Francja w najcięższych chwilach dodawała ducha i szeptała — wytrwaj! Nawet wtedy, gdy na jej ziemi gościł car-ciemiężyciel. Nawet wtedy ów car był tylko gościem politycznym, podczas gdy dziś Piłsudski jest gościem serdecznym.

Wizycie tej jednak nie można odmówić głębokiego politycznego znaczenia.

Należy zdać sobie sprawę, że z pośród państw przyjętych do aeropagu europejskiego jest to pierwszy Naczelnik Państwa witany i podejmowany po za granicami państwa, którego jest naczelnikiem.

Jestto poniekąd stwierdzeniem, że Francja uważa Polskę za państwo moralnie równorzędnie sobie.

Niewątpliwie głęboki namysł polityczny poprzedził wizytę. Zainicjowała ją Francja, ale do pewnego stopnia zaaprobowali ją i inni aljanci, uznając przez to samo bliższą łączność Francji z Polską niż z innymi aljantami. Nie trzeba się łudzić, że nie było pod tym względem oporu, że nie było przeciwdziałania. Jeżeli zostało ono usunięte, sprawiło to stanowisko Polski jakie sobie sama, dzięki waleczności swego wojska i patrjotyzmowi obywateli potrafiła zdobyć w rodzinie narodów.

Nawet zimny wyrachowany Albion, musiał się przekonać, że Polska stanowi dziś jedyną barjerę przed zalewem ciemnoty i barbarzyństwa bolszewickiego, że godną jest roli, jaką jej powierzyło przeznaczenie.

Rząd angielski przedtem, zanim Piłsudski stanął w murach Paryża, rozwiał w dużym stopniu swe złudzenia względem bolszewików i Niemców. Rozwiała je zresztą twarda rzeczywistość. Popierani w swoim czasie tak gorąco bolszewicy odwdzięczyli się sianiem zarodków epidemji bolszewickiej w samej Anglji. Nie potrafili nawet na krótko ukryć swej dwulicowości. Protegowani, ze szkodą zbratanych wspólnie przelaną krwią, Niemcy biegiem wypadków otworzyli Anglji oczy, że stanowią jeszcze potęgę, zagrażającą światu, której lekceważyć niewolno, że szybko otrząsają się z upadku powojennego, że w drodze pokojowej zagrażają poważnie swym dawnym przeciwnikom. Przeszło miljon robotników angielskich znalazło się bez pracy, bo Anglję zalewa coraz silniej towar niemiecki, wyprodukowany w Niemczech, w tych Niemczech, które głośno lamentują na cały świat, że są zupełnie zrujnowane i bez Górnego Śląska nie będą w stanie zapłacić nawet tej części wyrządzonych strat i szkód, jakiej od nich koalicja zażąda.

Bo z zapłacenia całkowitych szkód i krzywd koalicja już skwitowała. Przerosłoby ono możność Niemiec.

Wpłynęło to do pewnego stopnia na opinję aljantów w sprawie Górnego Śląska. Nie znaczy to bynajmniej, że zostanie on nam przyznany, bez wykazania wolą ludu śląskiego i zabiegami całej Polski, że jest istotnie krajem polskim, ale w każdym razie opinja Zachodu pod tym względem została usposobiona przychylniej a to ma swoje znaczenie.

Ma też znaczenie i przewlekanie oraz utrudnianie ostatecznego zawarcia pokoju przez bolszewików. Dziś już zdają sobie sprawę miarodajne czynniki Zachodu, że obradami w Rydze kieruje ukryta myśl germańska, która w okresie przygotowań plebiscytowych, grozi nową wojną polsko-bolszewicką. Prawdopodobnie już dziś Zachód zdaje sobie sprawę w jakim stopniu bolszewicy skłaniają ucho ku tym podszeptom i jakimi to grozi następstwami dla całego świata.

Nie sądźmy wszelako, że tylko jedno pasmo uroczystości czeka w Paryżu naszego Naczelnika. Podczas tych uroczystości lub w przerwach zostaną wymienione myśli polityczne, przy których formułowaniu niejednokrotnie poorane troskami czoło Piłsudskiego pochyli się w zamyśleniu pod brzemieniem nawału nowych trosk. Bo każde wygłoszone przezeń słowo będzie rozważane przez cały świat. Każda odpowiedź, musi być obmyślona nietylko co do samej treści ale nawet co do brzmienia głosu.

W formie przyjacielskiej, wyszukanej nawet być może zażądane zostanie zdecydowanie kwestji mających daleko idące znaczenie i następstwa dla naszej skołatania Ojczyzny a może nawet dla losów całego świata.

Ufajmy, że mąż, który umiał wywalczyć niepodległość dla swego kraju, umiał pomimo piętrzących się trudności postawić Ojczyznę na tem stanowisku, na jakiem stanęła, będzie umiał rozwiązać trafnie i te zadania, których rozwiązania świat dziś oczekuje w Paryżu.

T. Modrzejewski.

Sejm

Trudności techniczne sprawiły, że nie było nam możliwe podanie sprawozdań sejmowych, poczynając od 21 stycznia r. b.

W tym czasie, to jest od 21 stycznia po dzień 3 lutego włącznie, odbyło się pięć posiedzeń plenarnych sejmowych. A mianowicie te posiedzenia odbyły się w dniach 21 stycznia, 25 stycznia, 27 stycznia, 28 stycznia i 3 lutego.

Ten okres będzie pamiętnym i historycznym w rozwoju wewnętrznym państwa polskiego, ponieważ na tych posiedzeniach rozgrywała się walka o senat. Na środkowem z tych posiedzeń, bo dnia 27 stycznia, odbyło się głosowanie nad senatem. To głosowanie skończyło się zwycięstwem zwolenników idei senatu.

201-e posiedzenie sejmu w dniu 21 stycznia.

Po załatwieniu podwyżki djet poselskich do wysokości 13,600 marek miesięcznie z uwagi na rosnącą drożyznę, uchwalono wniosek, mający na celu ułatwienie zakupu gruntów dla tej młodzieży włościańskiej, która była sześć lat na wojnie. Następnie w drugiem czytaniu przyjęte zmiany w ustawie z 1 sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami i pracownikami rolnymi. Ta zmiana polegała na podwyższeniu kar zarówno na pracodawców, jak i na pracowników, którzy się nie chcą poddać przepisom, regulującym zatargi między stronami w drodze rozjemczej. Na tem tle wywiązała się bardzo ostra dyskusja, wymierzona przeciwko związkowi robotników rolnych, za ich zachowanie się podczas najazdu bolszewickiego. Mówcy z prawicy zarzucali związkowi, jako całości i jego członkom poszczególnym, że szli wtedy bolszewikom zbytnio na rękę. Następnie w trzeciem czytaniu przyjęto ustawę w sprawie zmiany ustawy pomocy państwowej dla odbudowy gospodarstw, zniszczonych przez wojnę. I tutaj chodziło o podwyżkę sum zapomogowych.

202-e posiedzenie sejmu w dniu 25 stycznia.

Na tem posiedzeniu się odbyły wstępne obrady i przygotowania do głosowania nad artykułami 35 i 36 artykułami projektu konstytucji, traktującemi o senacie. Przedstawiciele poszczególnych klubów sejmowych tłomaczyli, po przemówieniu referenta posła dr. Dubanowicza, który zalecał uchwalenie senatu, stanowisko swoich stronnictw wobec tej sprawy. Poza tem uchwalono rezolucję, która zastrzega pierwszeństwo przy obsadzaniu posad państwowych i wydawaniu koncesji dla byłych wojskowych. Załatwiono pomyślnie sprawę kuchni akademickich, kwestji obecnie ważnej z uwagi na napływ młodzieży akademickiej z wojska.

205 posiedzenie sejmu w dniu 27 stycznia.

Całe posiedzenie, które trwało od czwartej popołudniu do wpół do drugiej w ceny wypełniły następujące sprawy: mowa programowa pana prezesa ministrów Witosa, na temat zamierzeń rządu, zarówno politycznych, jak i gospodarczych, następnie mowa opozycyjna byłego wiceprezesa ministrów p. posła Daszyńskiego, który się domagał utworzenia gabinetu lewicowego, podczas gdy rząd obecny jako koalicyjny go nie zadawalnia, wreszcie głosowania bardzo nużące, bo imienne w liczbie dziewięciu nad artykułami 35 i 36, odnoszące się do zasady senatu i jego składu. Te głosowania mniejszemi lub większemi ilościami głosów wypadały na korzyść senatu.

204-e posiedzenie sejmowe z dnia 28-go stycznia.

Poświęcono je głównie sprawie Śląska Górnego. Poprzednio odrzucono wniosek lewicy socjalistycznej, wyrażający votum nieufności panu marszałkowi. Uchwalono też skład senatu, oparty na senatorach nie tylko z wyboru, ale i na wirylistach. Najwspanialszą mowę w sprawie Śląska Górnego wygłosił poseł Andrzej Wierzbicki. Tę mowę postanowił sejm rozesłać po kraju i zagranicą.

205-e posiedzenie sejmu z dnia 3-go lutego.

To posiedzenie zagaił pan marszałek wspaniałą mową na cześć Francji i przyjaźni polsko-francuskiej z racji podróży Pana Naczelnika Państwa Polskiego do Paryża. Następnie po załatwieniu szeregu spraw drobnych uchwalono w drugiem czytaniu ustanowienie dwóch orderów polskich „Orła Białego" i „Polonia Restituta".

A. Nowicki.

Sprawy Gospodarcze

Wszechświatowe przesilenie ekonomiczne.

Mnożą się coraz bardziej oznaki wszechświatowego przesilenia gospodarczego, o którem na tem miejscu już wspominaliśmy. Kryzys ten zatacza coraz szersze kręgi, powstając

i rozwijając się niemal wszędzie na tych samych podstawach.

Należy do nich przedewszystkiem zakłócenie równowagi walutowej. Świat podzielił się jak gdyby na dwa obozy; do pierwszego należą kraje z walutą pełnowartościową, która zachowała swój przedwojenny stosunek do złota, do drugiego — wszystkie pozostałe państwa, których pieniądz utracił mniej, lub więcej znaczną cześć wartości przedwojennej i jest „podwartościowy“.

Ta właśnie dysharmonja pieniężna sprawiła, że przesilenie gospodarcze dało się odczuć nie tylko w biednych, lub wyniszczonych przez wojnę krajach, lecz również w krajach bogatych. Pierwsze cierpią z powodu niedostatku i braku produkcji, drugie — wskutek jej nadmiaru. Pierwsze nie mają wielu potrzebnych towarów, ale nie mogą ich nabyć u obficie w nie zaopatrzonych, bliższych lub dalszych sąsiadów, z powodu olbrzymiej różnicy kursu walut; drugie, nie mogą zbyć swych produktów, gdyż biedne kraje nie są w stanie nabyć pełnowartościowej waluty krajów bogatych na zapłacenie ich wytworów.

Na tem tle powstało właśnie przesilenie. Magazyny i porty amerykańskie i angielskie przepełnione są towarami, których kontynent europejski, wobec ich niedostępnej ceny, nabyć nie może. Natomiast przemysłowcy amerykańscy i angielscy nie mogą prowadzić dalszej produkcji, już choćby dlatego, że nie mają gdzie jej magazynować. Zmuszeni są zatem ograniczyć produkcję, niektore fabryki zamknąć, w innych ograniczyć dni pracy. Rezultat jest taki, że w Anglji jest miljon, w Stanach Zjednoczonych—dwa miljony bezroboczych.

Bogate kraje rasy anglo-saskiej zrozumiały nareszcie, że taki stan kryje w sobie niebezpieczeństwo dla nich samych. Postanowiono zatem uprzystępnić krajom uboższym nabycie towarów, udzielając odpowiednich kredytów i czyniąc różne ułatwienia handlowe. Projekty i zarządzenia w tym kierunku wywołaby zniżkę walut, o czem jest mowa niżej.

Z giełdy.

Wybitnem wydarzeniem ubiegłego tygodnia jest dalsza zniżka walut obcych. Wprawdzie po pierwszych gwałtownych skokach ruchu zniżkowego, waluty obce znów podrożały, należy jednak przypuszczać, że zniżka trwać będzie w dalszym ciągu. Dodać należy, że ta zniżka uwydatniła się nie tylko na giełdach polskich, lecz również niemal na wszystkich giełdach w krajach, posiadających walutę zdeprecjonowaną. Objaw ten uzasadnić można nadzieją na otrzymanie kredytów, które pozwolą nabywać towary amerykańskie i agnielskie i zmniejszą popyt na dolary i funty sterlingów, a więc obniżą ich cenę.

Dla akcji usposobienie mało się zmieniło, wszelako na ogół zauważyć się daje większa, niż dotychczas, wstrzemięźliwość, co sprawia, że kursy nie są już tak gwałtownie pędzone w górę. Zresztą podwyższenie się kursu marki polskiej musi tem samem obniżyć kurs walorów, zwłaszcza spekulacyjnych. Znamienne jest również znaczne stanienie złota.

DOOKOŁA SPRAW POLICYJNYCH

Główna szkoła policyjna.

Już pisano o uroczystem otwarciu w głównej szkole policyjnej systematycznej nauki dla funkcjonarjuszy policji panstwowej, powołanych w myśl rozkazu komendy głównej № 79 na IV kurs i teoretyczno-praktycznego wyszkolenia. Kursy przedstawiają się jak następuje:

Na kursie zebrani są po raz pierwszy funkcjonarjusze policyjni z wszystkich byłych zaborów.

Kurs obejmuje 4 klasy, w tem jedną dla funkcjon wyższych i trzy dla przodowników.

Uczniów jest ogółem 234.

W klasie wyższych funkcjon. i w I klasie przodowników pomieszczeni są fnnkcjonarjusze ze wszystkich byłych zaborów razem. dwie dalsze klasy przodowników obejmują funkcjonarjuszów tylko z byłej Kongresówki.

Program szkolny (opracowany pod kierunkiem zastępcy komendanta głównego M. Borzęckiego przez st. referenta „wyszkolenia“ Tadeusza Wolfenburga) obejmuje przedmioty wedle poniższego zestawienia,

Przedmioty zawodowe: prawo i procedura karna, prawo państwowe i administracyjne, instrukcja służbowa, służba śledcza, biurowość i instrukcja sanitarna w połączeniu z ratownictwem.

Przedmioty ogólno-kształcące: historja polski, geografja polski.

Przedmioty wojskowe: gimnastyka (ćwiczenia samoobrony) ćwiczenia bronią i naukę strzelania.

Podział zajęć szkolnych oparto przy uwzględnieniu wskazówek komisji angielskiej na samodzielnie obmyślonym rozkładzie czasu, tak że w szkole przypada na dobę po 7 i pól godziny nauki, 15 godzin wytchnienia i spoczynku nocnego, pozostałe zaś półtorej godziny przeznaczono na pauzy między poszczególnemi godzinami wykładowemi.

Przy porównaniu obecnego podziału godzin z dawnym, występują następujące różnice.

Według dawnego podziału godzin przypadała pobudka ranna na godz. 6 rano, poczem po śniadaniu trwały od godz. 7—8, ćwiczenia gimnastyczne, a od godz. 8 rozpoczynały się godziny wykładowe; natomiast w nowym podziale godzin przypada pobudka ranna na godz. 6 m. 30 rano, w godzinę potem odbywa się klasami apel do godz. 8 m. 30, poczem przez 25 minut ruchowe ćwiczenia gimnastyczne, a godziny wykładowe rozpoczynają się od godz. 9.

Wprowadzenie rannego apelu klasowego ma na celu przyzwyczajenie funkcjonarjuszy do zwracania pilnej uwagi na wygląd zewnętrzny własnej osoby.

Po apelu stawać muszą funkcjonarjusze w przepisanym i schludnym mundurze i w wyczyszczonem obuwiu.

Jest obowiązkiem komendantów klas zwrócić uwagę funkcjonarjuszowi przy apelu na każde zaniedbanie się pod względem wyglądu zewnętrznego, a ponadto przeprowadzać kontrolę porządku w izbach mieszkalnych.

Wykłady przedpołudniowe kończą się o godz. 12 w południe, poczem po przerwie popołudniowej, (godz. 12—2) trwają popołudniowe wykłady od godz. 2 do 5, podczas gdy w dawnym podziale godzin trwały o godzinę dłużej t. j. do 6 godziny wieczorem.

Od godziny 5 do 11 w nocy mogą funkcjonarjusze dowolnie rozporządzać czasem, z wyjątkiem godziny od 6—7 wieczorem, przeznaczonej na powtarzanie lekcji.

O godzinie 11 w nocy muszą funkcjonarjusze udać się na spoczynek. Kontrolę obecności funkcjon. o godz. 11 w nocy przeprowadzają specjalne organa inspekcyjne.

Skład personelu nauczycielskiego szkoły przedstawia się następująco:

Komendy poszczególnych klas (kompanji szkolnych) powierzono: w klasie wyższych funkcjonarjuszy nadkom. Wierzbówce. w klasie I przodowników kom. Kubickiemu w klasie II przodown. nadkom. Rylskiemu, w klasie III przodown. nadkom. Szuchowi.

Do komendantów klas należy wykład przedmiotów ściśle policyjnych t. j. instrukcji służbowej i służby śledczej po 5 godzin tygodniowo, dalej odbywanie apelu porannego i obznajmianie funkc, z przepisami koszarowymi przy sobotnich wizytacjach porządku koszarowego.

Komendanci klas mają być nadto stale obecni przy przeprowadzaniu musztry i ćwiczeń bronią, oraz dbać o utrzymanie dyscypliny w swoich klasach.

Prawo i procedurę karną wykładają dla funkcjonarjuszy z byłej kongresówki sędziowie sądu okr. Chyczewski i Godecki we wszystkich dniach tygodnia naprzemian w godzinach od 9—11 przedpołudniem.

Prawo i procedurę karną dla funkcjon. z byłego zaboru pruskiego wykłada od godz. 9—10 przedpołudniem we wszystkich dniach tygodnia dr. Leżański, sędzia sądu najwyższego.

Równocześnie z lekcjami prawa i procedury karnej dla funkcj. z byłego zaboru pruskiego wykłada te przedmioty oddzielnie dla funkcj. z Małopolski st. referent „wyszkolenia“ Wolfenburg.

Prawo państwowe i administracyjne wykłada dla wyższych funkcjonar. w I klasie mięszanej docent uniw. Lubelskiego Orzęcki, w dalszych dwu klasach sędzia sądu okr. Waśkowski (3 godz. tygodniowo w każdej klasie).

Przepisy biurowe objaśnia we wszystkich klasach po 2 godz. tygodniowo kom. Jastrzębski.

Instrukcji sanitarnej i udzielania pierwszej pomocy przy nieszczęśliwych wypadkach udziela w klasie wyż. funkc. przez 3 godz. w tygodniu lekarz dr. Offmański, a pod jego kierunkiem instruuje funkc. niższych felczer st. przodow. Zabłocki.

Historję Polski wykłada we wszystkich klasach (2 godz. tygod.) st. referent Wolfenburg, geografję polski (1 godz. tygod.) podkom. Górecki.

W mustrze, strzelaniu i władaniu bronią ćwiczy wszystkich funkcjonarjuszy pod kierownictwem komendantów klas asp. Wojciechowski, przy pomocy instruktorów st. przodowników: Zajączkowskiego, Okońskiego, Przybylskiego, Kowalczyka, Kaczorowskiego, Jaskólskiego, Kraśkiewicza, Zasiewicza, Rokickiego, Stańczaka i Ziarkowskiego.

Na mustrę i ćwiczenia bronią przypada tygodniowo w każdej klasie po 4 godzin, na naukę strzelania po 2 godziny.

Gimnastyki. tudzież najważniejszych sposobów walki obronnej (Dżiu-itsu) uczy w godzinach porannych (od godz. 8 m. 30 do 9) kom. Pytlasiński, który zarazem wyszkola instruktorów w gimnastyce i zarządza budynkiem koszarowym szkoły.

Ćwiczenie bronią, musztra i gimnastyka odbywa się w dziedzińcu szkoły a w razie niepogody w dużej sali ćwiczebnej.

W bieżącym kursie korzystają uczniowie z fachowych podręczników instrukcji służbowej i przepisów biurowych, wydanych za staraniem nadinsp. Borzęckiego i insp. Kaufmana, tudzież z pomocniczych skrutów i broszurek do poszczególnych przedmiotów, zestawionych w zakresie policyjno-fachowego wyszkolenia staraniem insp. Bol. Wróblewskiego.

Komendantom szkoły jest podinsp. Cyankiewicz, w kancelarji komendy szkolnej pracują: podkom. Greczyło, st. przodow. Trzęsowski, i pom. sekr. Radwańska.

Likwidacja policji wodnej w okręgu warszawskim.

Wszystkie posterunki policji wodnej na linji wodnej komisarjatów Płock i Warszawa przeszły z dn. 1 lutego b. r. pod komendę tych komendantów policji powiatowej, na których terenie dane posterunki się znajdują.

Komendanci policji wodnej przekazali odnośnym komendantom powiatowym spisy funkcjonarjuszy wraz z personaljami, oraz inwentarze posterunków, o ile niemi rozporządzali.

Komisarjat policji wodnej w Warszawie został przekazany, po wzajemnem porozumieniu, komendzie policji st. m. Warszawy.

Komisarjat policji wodnej w Płocku przeszedł pod komendę policji powiatowej w Płocku i został przekształcony na posterunek oficerski.

P. o. komisarza policji wodnej, podkom. Szolc zlikwiduje w ciągu lutego sprawy komisarjatu i zda o wykonaniu powierzonych mu czynności raport okr. komendzie P. P. na okręg warszawski.

Przepisy dla policji wodnej, zamieszczone w rozkazie gł. komendy P. P. № 46, obowiązują od dn. 1-II-1921 r. właściwych komendantów powiatowych. pol. państwowej.

Z ZAGRANICY.

— Prefektura policji madryckiej wydała rozporządzenie, ażeby policjanci na posterunkach w najruchliwszych punktach miasta nie salutowali zwierzchności, ponieważ to odrywa ich uwagę od tego, co się dzieje na ulicy.

— Stowarzyszenie stróżów i właścicieli domów, zaprosiło szefa policji chicagoskiej na rozjemcę sporu, wynikłego o podwyższenie płacy. Stróże w oczekiwaniu decyzji szefa pol. wstrzymali się od zamierzonego strajku.

— Wiedeń i inne stolice państw o nizkim kursie waluty są obecnie zbiorowiskiem złodziejI amerykańskich, którzy przywożą skradzione sumy w dolarach, zamieniają na miejscowe pieniądze i stają się miljonerami.

— W parlamencie francuskim, przedstawiciel lewicy republikańskiej, deputowany Karol Dumont zabierał głos w sprawie przeciążenia budżetu, mnożeniem etatów urzędniczych, począwszy od r. 1914. Przedstawiciel ministerstwa skarbu usiłował zbić dowodzenia mówcy, lecz nie znalazł tematu,. gdyż Dumont zawiadomił parlament, iż we Francji liczba funkcjonarjuszów policyjnych jest większą o 100.000 ludzi niż przed wojną.

— W Walencji odbył się burzliwy wiec robotników jako opozycja przeciwko strzelaniu policji do robotników w Barcelonie. Widząc, iż tłum nie chce ustąpić. policja pospieszyła do ogrodu zoologicznego i wymogła na pogromcy dzikich zwierząt, iż ten przybył na plac. prowadząc lwa, na widok którego manifestanci rozproszyli się. Fakt ten jest opisany w kilku dziennikach londyńskich. Jedno z nich, zapewnia, że pogromca sprowadził aż pięć lwów i że przez tłum został postrzelony.

— W pewnej fabryce wiedeńskiej, woźnice dostarczający węgiel do składu w piwnicy, wzięli się na sprytny sposób kradzieży opału. Przywozili ze sobą małych chłopców, każdy z nich był ukryty w worku. W drodze do składu woźnica przenosił worek niby pełny z chłopcem, który stał, za powrotem zaś kurczył się, co wyglądało jakgdyby worek był próżny.

KRONIKA

WCZEŚNIEJSZA WYPŁATA POBORÓW URZĘDNICZYCH.

Ministerstwo skarbu zawiadomiło wszystkie ministerstwa i urzędy, że w celu umożliwienia wypłaty poborów służbowych, w pierwszym dniu każdego miesiąca, o ile zaś pierwszy dzień miesiąca przypada na niedzielę, lub święto uroczyste — ostatnim dniu poprzedniego miesiąca, poleciło równocześnie kasom skarbowym ażeby asygnacje na uposażenie urzędników i funkcjonarjuszów państwowych, których miejsce służbowe znajduje się poza siedzibą odnośnej kasy, realizowały na żądanie w przeddzień przewidzianego ustawa terminu wypłaty uposażenia.

PODZIĘKOWANIE.

„Dziennik Narodowy" piotrkowski donosi: Właściciel dóbr Ostrów i kierownik aprowizacji składa podziękowanie kom. PP. Adamowi Popławskiemu, kier. urzędu śledczego p. Holcowi i p. Lubryczyńskiemu którzy nie tylko odnaleźli skradzione mu futro lecz wykryli złoczyńców.

PRZEMYCANIE WALUTY POLSKIEJ ZAGRANICĘ.

Agent policji w Chrzanowie Marchwicki, zaaresztował pomysłową przemytniczkę Rosę Landau, przy której znaleziono 1.295.000 polskich banknotów markowych, oraz 188.000 koron austrjackich.

Skonfiskowane przemytniczce banknoty złożył agent policji Marchwicki, w kasie urzędu podatkowego w Chrzanowie, o czem zawiadomiono telefonicznie dyrekcję skarbu w Krakowie.

„Dzień Polski № 32"

BESTJALSKI MORD I RABUNEK.

Na szosie, prowadzącej z Wiskitek do cukrowni „Guzów", w odległości 8 klm. za Żyrardowem znaleziono zwłoki zamordowanego w bestjalski sposób rzeźnika z Żyrardowa, Bronisława Strzyżewskiego. Przeprowadzone przez policję miejscową dochodzenie ustaliło, że Strzyżewski wraz z żoną swą i dwoma czeladnikami jechał do Sochaczowa po zakup swiń, mając przy sobie 200 tysięcy marek. W drodze jeden z czeladników wystrzelił z rewolweru, trafiając Strzyżewskiego w tył głowy. Gdy S. stracił przytomność, zbrodniarz przy pomocy drugiego czeladnika wyrzucił go na szosę, poczem żona Strzyżewskiego zabrała mu portfel z 200 tys. mk., a następnie zaczęła kłóć konającego mężatem w głowę tak głęboko, że mózg wypłynął.

Po dokonaniu ohydnego morderstwa mężobójczyni wraz z czeladnikami pojechała do Żyrardowa, zawiadamiając policję o napadzie na nich i o zabiciu męża przez rozbójników. Policja prowadząc dochodzenie, znalazła na miejscu zbrodni szmatę skrwawioną, zgubioną przez Strzyżewską, co doprowadziło do wykrycia zbrodni. Czeladnicy oraz Strzyżewska przyznali się do zbrodni. Wszystkich uwięziono.

OBŁAWA.

Wielką obławę urządziły w nocy z soboty na niedzielę władze policyjne wraz z komendą miasta oraz policją państwową i polową na lwowskim dworcu głównym, gdzie wśród ożywionego ruchu grasują rozmaici rzezimieszkowie bądź też w przejeździe zatrzymują się podejrzane okazy kryminalnego świata. Zabudowania dworca otoczone zostały szpalerem wojska, poczem władze bezpieczeństwa przeprowadziły ścisłą rewizję osobistą. Ujęto kilkunastu niebezpiecznych bandytów i złodziei, którzy od dłuższego czasu usilnie unikali zetknięcia się z organami policyjnymi. Jeden z rzezimieszków, starając się wydostać z matni, ukrył się pod wozem kolejowym, ujęto go jednak, a wraz z nim dostały się w rece policji potężne obcęgi, któremi nie bez powodu obciążał swe kieszenie. Obławę przeprowadzano dwukrotnie: wieczorem oraz po północy. Przytrzymanych bandytów odstawiono do aresztów policyjnych

MORDERSTWO RABUNKOWE.

Bernard Goldblum lat 23 zamieszkały przy ul. Nowolipki № 29, współpracownik kantoru bankierskiego Dawida Goldberga przy ul. Nalewki № 33, w niedzielę ubiegłą około godz. 8 wiecz. zainkasował u Sztykgolda przy ul. Twardej № 32 — 1,015,000 mk. gotówką i więcej do kantoru nie wrócił. Właściciel kantoru zawiadomił o powyższem policję, podejrzewając Goldbluma o przywłaszczenie tej gotówki. Zarządzone poszukiwania za rzekomym defraudantem nie odniosły skutku. Dopiero na trzeci dzień około południa czeladnik szewcki z pracowni obuwia Gołębiowskiego przy ul. Chłodnej № 17, Kleofas Rola udał się do komórki piwnicznej we frontowej kamienicy powyższego domu. celem przyniesiesienia piasku. W czasie kopania Rola trafił łopatą na jakiś twardy przedmiot; przy dalszem zaś kopaniu znalazł nogę ludzką. Przerażony niezwykłem odkryciem. Rola zawiadomił natychmiast majstra swego i dozorcę domu którzy poszli do piwnicy i stwierdzili, że w ziemi jest zakopany trup jakiegoś mężczyzny. Wkrótce na miejsce przybyły władze policyjne z 7 komisarjatu, a następnie zastępca naczelnika urzędu śledczego, p. Kurnatowski, komendant policji p. Sikorski i komisarz Trzepinski. Ostatni przeprowadził wstępne dochodzenie, z którego ustalono, że zamordowany został wspomniany wyżej Bernard Goldblum. Z obdukcji zwłok przypuszczać należy, że morderca posiłkował się jakiemś ostrem narzędziem (prawdopodobnie bagnetem), którem zadał swej ofierze szereg ran w głowę i twarz. Następnie zbrodniarz zrabował zabitemu teczkę, którą po opróżnieniu z gotówki, porzucił w sąsiedniej piwnicy, gdzie również znaleziono kapelusz ofiary mordu. Na podwórzu znaleziono ślady krwi, z czego wynika, iż Goldblum został napadnięty na podwórzu, gdzie otrzymał pierwsze ciosy. Śledztwo w biegu.

ŚMIERTELNA WALKA W POCIĄGU.

Dnia 26 b. m. w pociągu, zdążającym z Tarnowa do Krakowa, miał miejsce wstrząsający nerwami wypadek, który omal nie pociągnął za sobą utraty życia ludzkiego. Oto za stacją kolejową Podłężem żandarm kontrolny, Stanisław Sikora, dokonywał kontroli dokumentów wojskowych. Gdy jeden z podejrzanych osobników, jadących tymże pociągiem wzbraniał się okazania dokumentów, — żandarm usiłował go zaaresztowas. W tem dezerter, chwyciwszy błyskawicznym ruchem żandarma—wyrzucił go przez otwarte okno. Strasznie pokaleczonego Sikorę przewieziono do Krakowa, do szpitala św. Łazarza. Dezerter jest poszukiwany.

UJĘCIE SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ.

Wywiadowcy urzędu śledczego w Warszawie, wpadli na trop grasującej od dawna szajki złodziejów, okradających sklepy i magazyny zapomocą wybijania szyb wystawowych. Zatrzymani Zygmunt Staszkiewicz, Bernard Teraska, Jan Adamczyk, Natan Porucz, przyznali się do okradzenia: cukierni Lardellego przy ulicy Nowy-Świat № 19, sklepu Szelechowa przy ul. Senatorskiej № 6, „Komispol" przy ul. Nowy-Świat 57, magazynu Paszkowskiego przy ul. Nowo-Senatorskiej № 2 i biura kinematograficznego „Argus" przy ul. Sienkiewicza № 2. Część rzeczy pochodzących z powyższych kradzieży odebrano od Lucjana Grudzińskiego, Hersza Hajta, Lejby Dancigera i Lejzora Rotmana.

„SKOROWIDZ DEKRETÓW".

Nakładem Min. Sp. Wew. ukazała się część II „Skorowidza Dekretów, Ustaw, Rozporządzeń i Okólników", opracowanego przez radcę ministerjalnego Romana Hausnera. Część II zawiera wszystkie normy prawne i przepisy, które ukazały się po dzień 15-go października 1920 r. w „Dzienniku Ustaw R. P.", w „Monitorze Polskim" oraz Dziennikach Urzęd. poszczególnych Minist. i Głów. Urzędu Ziemsk.

Cały materjał jest opracowany według poszczególnych działów administracji państwowej w następujących rozdziałach: aprowizacja, koleje żelazne, kultura i sztuka, oświecenie publiczne, wyznania religijne, poczta i telegrafy, praca i opieka społeczna, przemysł i handel, roboty publiczne, rolnictwo i dobra państwowe, skarbowość, sprawiedliwość, statystyka, sprawy wewnętrzne, sprawy wojskowe, zdrowie publiczne, główny urząd ziemski, sprawy zagraniczne, osobne rozdziały traktują o: samorządzie, likwidacji wojny, oraz sprawach urzędników i sług. Przepisy z dziedziny prawa politycznego zebrane są w rozdziale: władza naczelna-rząd. Ponadto w każdem dziale skorowidza opracowane są osobne przepisy odnoszące się b. zaboru austryjackiego, oraz b. zaboru pruskiego. Skorowidz jest zaopatrzony ponadto w systematyczny przegląd treści, oraz w indeks alfabetyczny. Cena książki objętości XV—126 stron, wynosi 40 mk. Równocześnie z powodu zupełnego wyczerpania części I skorowidza, ukazał się II-gi nakład objętości XVI—160 str. w cenie 60 mk.

Wydawnictwa powyższe są do nabycia w administracji dziennika urzędowego ministerstwa spraw wewnętrznych, Warszawa, Nowy Świat 69/III.

Wysyłka następuje za zaliczeniem pocztowem, wobec czego przy zamówieniach nie należy nadsyłać pieniędzy.

WYKRYCIE FABRYKI FAŁSZYWYCH TYSIĄCMARKÓWEK POLSKICH.

Władze niemieckie przy energicznym współudziale funkcjonarjuszów warszawskiego urzędu śledczego, specjalnie delegowanych w tej sprawie, wykryły w Wiesbadenie olbrzymią, zaopatrzoną we wszelkie urządzenia techniczne, fabrykę fałszywych tysiącmarkówek polskich. Falsyfikaty wywożono w dużych ilościach do Polski oraz wypuszczano na rynki pieniężne w Niemczech, gdzie polskie banknoty — w związku z szeroką spekulacją, uprawianą przy udziale rządu niemieckiego w celu obniżenia polskiej waluty — są przedmiotem licznych i b. doniosłych tranzakcji.

W sprawie tej dokonano licznych aresztowań. W dalszym toku śledztwa oczekiwane są sensacyjne rewelacje.

Zawarli związki małżeńskie:

—:o:—

Dnia 25-go stycznia r. b., o godzinie $12^{1}/_{2}$ w kaplicy Matki Boskiej, w kościele Św. Krzyża odbył się obrzęd zaślubin p. **Romany Jeziorkowskiej,** urzędniczki V komisarjatu P. P. z ppor. W. P. p. **Tadeuszem Grabowskim.**

Szczęść Boże młodej i dobranej parze.

Z żałobnej karty.

—o—

Przod. Jan Rzeszułek, z P. K. P. P. zmarł w Opatowie, w dn. 20. XII. 1920 r., w szpitalu epidemicznym w Starochowie.

Przod. Ludwik Kozielski, z P. K. P. P. w Radomiu, w dn. 8. I. 1921 r.

Przod. wyw. Stanisław Kledacki, z U. S. O. K. P. P. w Warszawie, w dn. 11. I. 1921 r.

Post. Zygmunt Fedorowicz, z P. K. P. P. w Bloniu, w dn. 30. XII. 1921 r.

Odpowiedzi od Redakcji.

—o—

Posterunkowi Pol. Państw. w Peczeniżynie. W myśl wyjaśnienia zasiągniętego w Ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych stali urzędnicy tej instytucji dzielą się na urzędników stabilizowanych i takich, którzy nabyli prawo nieusuwalności t. j. przesłużyli pięć lat, po uzyskaniu stabilizacji. Podobnie było w b. Galicji. Jeśli więc dany urzędnik już w b. Galicji uzyskał stabilizację i przesłużył potem pięć lat, a obecnie przeszedł do służby w Rzeczypospolitej Polskiej, to z praw nabytych poprzednio, korzystać może i w Polsce. Jeśli zaś ktoś wstąpił do służby za czasow istnienia Państwa Polskiego i uzyskał stabilizację, to zalicza się do pierwszej kategorji urzędników, gdyż niema pięciu lat służby, albowiem tyle czasu Rzeczypospolita Polska jeszcze nie istnieje. W każdym razie, obie kategorje należą do urzędników stałych. Dlatego też to samo dotyczy i powiatowych referentów rolnych, o ile otrzymali stabilizację, bez względu na to, czy po jej uzyskaniu mają pięć lat służby, czy nie. Przysługuje im również prawo noszenia odnośnego munduru urzędników państwowych, zwłaszcza o ile występują jako funkcjonarjusze służby zewnętrznej. W tym względzie jednak nie ma wyczerpujących przepisów. Korzystający z tego prawa nie moga korzystać z odznak przyznanych wojskowości.

ŚLĄSK MUSI BYĆ NASZ.

—o—

OFIARY.

Funkcjonarjusze Pol. Państ. powiatu Ostrołęckiego, chcąc, choć częściowo, przyczynić się do poparcia sprawiedliwych żądań Narodu polskiego i zebrania jakiejś sumy na plebiscyt na Górnym-Śląsku, urządzili zabawę w sali, oddanej na to przez p. Starostę. Ogólny dochód z opłat za wejście i z bufetu wynosi 20712 mk.

Na plebiscyt na Gornym Śląsku złożyli: komisarjat kolejowy PP. na stacji Skarżysko znaleziony banknot mk. 100; na odprawie kom. pow. okręgu I PP., w dowód uznania dla kom. okr. Henryka Wardzskiego mk. 5460; z powodu nieporozumienia wynikłego pomiędzy panną W. K. a panem S. Z. mk. 504

Kom. P. pow. łowickiego mk. 4695, z których mk. 3415, złożyli funkcjonarjusze i urzędnicy komendy, zaś mk. 1280 zaofiarowali mieszkańcy gmin.

LITERATURA i SZTUKA

WACŁAW FILOCHOWSKI.

ZŁOTY SKARABEUSZ.

(NOWELA).

(Ciąg dalszy).

Kamil wił się, jak w potrzasku.

— Nic nie rozumiem! Jakieś głupie nieporozumienie. Jak pan śmie pozbawiać mnię mego szofera i wdzierać się do pojazdu!

Nieproszony gość roześmiał się spokojnie i bynajmniej nie groźnie.

— Panie hrabio, jedyny przypadkowy świadek wczorajszego wypadku zeznał, że pasażer uciekającego samochodu zawołał do kierowcy: „Gaś numer! Gazu!".

— Więc co?

— Przy końcu pierwszego aktu „Pygmaljona" pan krzyknął cicho, ale dostatecznie wyraźnie: „Gaś numer, gazu!".

Kamil już przytomnie rozejrzał się dookoła. Mercedes pędził ku Alejom.

— A więc jestem aresztowany. Doskonale— mówił tonem zimnym i drwiącym. — Nie rozumiem tylko tej komedji. Mógł mię pan był zwyczajnie zaprowadzić za kark do kozy. A tu w moim samochodzie zastaję policjanta, przebranego w futro Oskara, i odpieram szturm ucharakteryzowanego na cywila oficera policji... Jednem słowem zabawa w łowienie niebezpiecznego zbrodniarza, który, jak na złość, nie myśli uciekać! Dokąd właściwie pan mię wiezie?

Usłyszał uprzejmą odpowiedź.

— A jednak—wczoraj pan uciekał i uciekł. Dokąd jedziemy? Ot tak, przejechać się nieco. Jest pan bardzo wzburzony. Powiedziałbym nawet: poważnie chory. To co pan nazwał komedją, było niczem innem, jak tylko możliwie jaknajdyskretniejszym i nie rzucającym się ludziom w oczy sposobem doraźnego zaopiekowania się młodym człowiekiem, który ma nieprzytomne oczy i ruchy. W takim stanie, w jakim pan jest teraz, tylko krok jeden do czynów nieobliczalnych i szalonych.

Kamil impertynencko spojrzał w oczy komisarzowi.

— Mój stan? Pańskie wnioski uważam za objaw dość śmiesznej zarozumiałości, maniery i oczytania się kryminalnych romansów.

— A pańskie niezupełnie uprzejme zachowanie się potwierdza tylko moją djagnozę, że mam do czynienia z człowiekiem tak wzburzonym, iż zatracił on poczucie właściwej jego sferze grzeczności. Okrzyk w teatrze, który pan wydał, był dla mnie dokumentem niezmiernie ważnym. Świadczył o tem, jak głęboko i silnie przeżywa pan, mogę to powiedzieć śmiało: swój dramat.

Kamil wstrzymał oddech.

— Czy wiadome już jest nazwisko zabitej? Komisarz usilnie studjował twarz hrabiego.

— Właśnie o tem chcę z panem pomówić. Ale proszę zachować spokój. Pan wciąż blednie, panie hrabio.

— Panie!—gwałtownie zawołał Kamil, któremu w myśli przemknęło wrażenie oczu granatowych i wzdętych żądzą warg.—Nieznajoma miała twarz śniadą, oczy ciemne a na palcu pierścień z mitrą?

— Pan zna Thaide Munha? — ostro spytał komisarz.

— Nie znam zupełnie tego nazwiska — szepłał gorączkowo hrabia. — Niech pan powie, czy to była ona?

— Nie.

Kamil zbladł teraz tak, że twarz jego jakby oświetlił zielony promień.

— A więc może to była jasnowłosa kobieta z wytatuowanym skarabeuszem na lewem ramieniu?

Głos komisarza brzmiał łagodnie, lecz stanowczo.

— Spokoju! Spokoju! Chcę właśnie z panem w tej sprawie porozmawiać.

Ale Kamil już nie słuchał. Teraz wiedział, że pod kołami jego samochodu zginęła Laris. Niepewność się skończyła, nawet bólu już nie było. Tylko zewsząd idzie noc i ciężar jakiś czarny na barki się zwala. Co to tak gniecie?— Oh, tak! To życie! Życie i krzyk sumienia. Bo on, Kamil, śmiał Laris znieważyć tajnem, coraz wyraźniej krystalizującem się pożądaniem znienawidzonej widać przez nią kobiety. Śmiał o inną naprzód zapytać, śmierci innej się lękać, choć twarz wizji miała oczy granatowe, lecz spojrzenie jasne, spojrzenie Risy!

Jak uciec od tego ciężaru życia, od sumienia, które, jak wilk ujęty, szamoce się na łańcuchu, kąsa żelazo i własne ciało...

A przecież tylko jeden ruch, jeden wysiłek—i będzie koniec. Drapieżnie, miłośnie, jak pijak po butelkę, sięgnął do kieszeni futra. Zamiast jednak twardego kształtu rewolweru poczuł w kieszeni ciepłe dotknięcie obcej ręki. Nim zdołał krzyknąć i zorjentować się, już kieszeń była pusta.

— Pan jest bardzo wzburzony — mruknął komisarz, chowając browning hrabiego. — Musi pan koniecznie zapanować nad odruchami... wyczerpania moralnego.

Samochód pędził już po szosie zamiejskiej ze zgaszonemi latarniami, gdyż świat cały nasycony był ogromnym blaskiem księżyca.

Przyszło niewysłowione wprost zmęczenie. Udręczona dusza Kamila, płoszona lękami i bólem truta, oglądająca się wokół, jak zwierz przerażony, teraz w obliczu rzeczywistości i tej niebieskawej nocy, leżącej na równinach śnieżnych, skuliła się w sobie, bezradna, rozżalona a przedewszystkiem nadludzka wprost zmęczona.

I Kamil zatrząsł się w krótkim chłopięcym szlochu.

Noc była tak jasna, iż zdawało się, że to nie księżyc, lecz chyba samo słońce w letargu, wolno z zamkniętemi oczami chodzi po ciemnej kopule nieba.

Samochód bez pośpiechu toczył się wśród zielonkawego bezkresu nocy. Kamil poił swe naderwane siły lśniącą, majestatyczną ciszą i w skupieniu słuchał opowieści nadkomisarza.

— Sprawa, o której będziemy mówili, należy do najciekawszych, jakie kiedykolwiek zdarzyło mi się prowadzić. Dotyczy ona nietylko księżnej i pana. Wypadek na placu Zbawiciela był tylko finałem, nie omylę się, jeżeli powiem: epopei ogromnej doniosłości nawet dla naszego państwa. Fakty i dokumenty wyraźnie tłumaczą, że swoją drogą Majkin miał rację.

— Kto taki?—przerwał Kamil.

— Majkin. Pomówimy i o nim we właściwym czasie. Nie bez słuszności, jak się okazuje, twierdził, że jego śmierć będzie śmiercią księżnej. W świetle tej racji katastrofa na placu Zbawiciela zgoła inaczej się przedstawia: gdyby pan w tą noc nie opuszczał swego domu lub nawet gdyby się pan znalazł na drugim krańcu świata — księżna Laris nie zdołała by uniknąć śmierci.

Kamil z widocznem niedowierzaniem zwrócił swą pobladłą twarz w stronę opowiadającego.

— Przecież pan chyba nie jest tak naiwny, by myśleć, że zamierzam pocieszać i uspakajać go kłamstwem. Rozmawiamy z sobą po raz pierwszy w życiu, nie jest pan moim krewnym, ani ja pana lekarzem. O sprawie tej mówić chcę przedewszystkiem dlatego, iż spodziewam się otrzymać od pana dodatkowe informacje i nieznane mi szczegóły. Przystępuję zatem odrazu do rzeczy. Przed ośmiu miesiącami dostaliśmy z Paryża zawiadomienie, że wyjechała stamtąd pewna arystokratka rosyjska, emigrantka. Nasz wywiad odszukał ją z łatwością, lecz nic podejrzanego w jej skromnem i prostem życiu nie wykryto. Nic podejrzanego, prócz jednej bagatelki: co tydzień na trzy dni księżna znikała ze swego mieszkania.

— Więc? — zadźwięczało zdumione i niespokojne pytanie hrabiego.

— Okolicznością zastanawiającą było to, że jednocześnie z widowni życia towarzyskiego w Paryżu zginęła też jakaś piękność, rodem z Egiptu, wróżka i artystka — Thaida Muncha, której obecność w Warszawie nie trudno było stwierdzić, gdyż egzotyczna osoba istotnie zameldowana była we właściwym urzędzie jako obca poddana, posiadająca, notabene, papiery w zupełnym porządku. Razu pewnego, będąc kiedyś z swym przyjacielem na wieczerzy w restauracji, zwróciłem uwagę na jakąś wyjątkowo piękną damę zajętą rozmową z wytwornym i nawet miło wyglądającym gentlemanem. Dziwne były oczy tej kobiety — pomimo istnej nawałnicy światła, źrenice zdumiewały nienaturalną szerokością. „Atropina"—mówił do swego przyjaciela, lekarza, niepospolicie przenikliwego psychologa i badacza dziedziny hypnotyzmu. A on, gdyśmy już zasiedli przy stole, powątpiewająco się skrzywił; lecz nie spuszczał oka ze śniadej piękności. Wreszcie w pewnej chwili ruchem nagłym, jakby pod wpływem strachu, targnął mię za ramię i rękę wyciągnął ku górze. Spojrzałem we wskazanym kierunku, lecz nic ciekawego dostrzedz nie mogłem, natomiast nie uszło mej uwagi, że smagła dama wzrokiem swym też czegoś pod sufitem szukała, aż w końcu powróciła do rozmowy ze swym towarzyszem, rzuciwszy w naszą stronę blask swych najwidoczniej rozdrażnionych oczu. „Zwiodłem ją umyślnie" — szepnął lekarz. „Ale teraz przynajmniej wiem, żeś pan postawił z gruntu fałszywą djagnozę. Rozszerzone atropiną oczy nie dostrzegły by z tej odległości mego ruchu. Takie źrenice można raczej spotkać u ludzi zahypnotyzowanych. Tak, tak. I ruchy jej są jakieś sztuczne, zbyt długie, gra twarzy rozwlekła, skąpa i senna. I ta zadziwiająca czujność instynktu". Po tem odkryciu całą swą uwagę jaknajdyskretniej starałem się poświęcić studjowaniu wykwintnej pary. Dama zwracała powszechną uwagę swą bogatą, wschodnią, niepokojącą urodą. Obnażone śniade ramiona były wprost...

— Czy nie miała na lewem ramieniu jakiego znaku? — żywo przerwał Kamil.

— Ani śladu skarabeusza—dobitnie oświadczył komisarz, nie zważając na zmieszanie, jakie się ukazało na twarzy hrabiego. — Niech się pan nie dziwi, że znam niektóre ...znaki szczególne księżnej Laris. Więc pamiętam doskonale: śniady mat ramion pięknej pani był wolny od wszelkich skaz i szram. W kilka dni potem damę tę, jak się okazało. Thaidę Munha, wraz z jej towarzyszem aresztowaliśmy. Ujęcie zagadkowej pary odbyło się w sposób, dający rękojmię zupełnej tajemnicy. Wytwornego mężczyznę wziął w opiekę sędzia śledczy, a Thaidą zajął się mój przyjaciel. Egipcjanka wpadła w szał gniewu czy też strachu. Lekarz czuwał kiedy w działaniu hypnozy zaszły pewne wahania. Thaidę udało się nam uśpić. Ciężkie to było zadanie, ponieważ dama wykazała dużą odporność na działanie gry światła. Dopiero dźwięki w połączeniu z różnokolorowem światłem, stosowane metodą mego przyjaciela w jego wspaniale urządzonym gabinecie, dały wynik dodatni — uśpiona odpowiadała na nasze wszystkie zapytania. Obraz, na kanwie tych odpowiedzi utkany jest niezmiernie zajmujący. Może być, że pan zna bliżej życie i przeszłość księżnej, proszę zatem o prostowanie nieścisłości i dodatkowe wyjaśnienie.

— Księżna była i dla mnie tajemnicą — uprzedził Kamil.

— Ah tak. Tem chętniej zapewne wysłucha pan tej niepospolicie ciekawej historji. Zimą, w pierwszym roku wojny światowej książę***, wybitny dyplomata rosyjski, opuścił jedno z państw południowo-azjatyckich, w którem był akredytowany jako poseł, i w drodze do Rosji zahaczył o Egipt. Postój w umarłem państwie faraonów urządzony był głównie na benefis małżonki dyplomaty, egzaltowanej czcicielki pamiątek starego Egiptu. Tam też para książęca zawarła bliższą znajomość z niejakim Majkinem, uczonym i rewolucjonistą, który po roku 1905 emigrował z Rosji i, jako zamiłowany archeolog, osiadł na stałe pod Kairem, gdzie się poświęcił studjom nad zabytkami oraz leczeniu swego mocno już nadwyrężonego serca. Znajomość paradoksalna: arystokratyczna para, faworyci dworu carsko sielskiego i konspirator-wywrotowiec, zajadły, fanatyczny, nie znający kompromisów.

(D. c. n.).

O TEATRZE.

—:—

Ryszard Wagner.

Treścią czterech dramatów muzycznych ujętych pod nazwą „Pierścienia Nibelungów" są dzieje bogów, półbogów i ludzi i wypadki toczące się około pierścienia ukutego ze złota zabranego córkom Renu a przeklętego przez karła Alberika. Alberik, karzeł, władca państw podziemnych dostaje się do rzeki Renu, gdzie Ondiny, córki Renu strzegą złota, które ma tę właściwość, że nada temu władzę wyższą od bogów:

Kto miłości
złamie moc
Ten kto kochania
przeklnie czar
Ten tylko dość sił mieć będzie
by w pierścień to złoto skuć.

Alberik wydarte to złoto córkom Renu zanosi do swego państwa podziemnego i tam wykuwa zeń pierścień. — Wotau najwyższy bóg germanów właśnie ukończył budowę swego pałacu Walhalli. Olbrzymy Fasold i Fafrer którzy go budowali, żądają za swoją pracę zapłaty, a jest nią bogini wiecznej miłości i młodości Freia. Usłyszawszy opowiadanie jednego z bogów Lokiego o odebraniu złota córkom Renu i o wykuciu wszechpotężnego pierścienia oświadcza, że godzi się na zamianę Freii za pierścień Nibelunga.

Wotan udaje się przeto do podziemnego państwa Alberika i tam wraz z Lokim podstępem i przemocą wydziera Alberikowi pierścień, hełm i wszystkie skarby. Wtedy to rzuca Alberich przekleństwo na ten pierścień mówiąc: „Jakom przekleństwem posiadł go, — przeklęty pierścień ten — śmierć temu co nosi go — cieszyć się nim nie będzie nikt" — Wotan oddaje olbrzymom skarby zabrane a kiedy i pierścień ów — zamiast go oddać córkom Renu jakby sprawiedliwie należało — dorzucił na ich żądanie, rozpoczyna się szereg zbrodni. W kłótni o to złoto Fafner zabija Fasolda potem zaś zamienia się w smoka i strzeże swych skarbów w jaskini leśnej.

O dziejach Zygmunda i Zyglindy dzieci Wotana z jedną z cór ziemskich opowiada dramat drugi trylogji „Walkir".

Zygmund był przeznaczony przez Wotana do odebrania Fafnerowi pierścienia, zakochany jednak w Zyglindzie swej siostrze ginie z ręki jej męża Hundinga mimo iż Wotan kochający Zygmunda polecił swej boskiej córze Brunhildzie pomagać mu w walce do zwycięstwa. Za nieposłuszeństwo skazuje Wotan Brunhildę na utratę boskości i na ciągły sen, dopóki się nie znajdzie bohater co przekroczy morze ognia otaczające jej łoże i obudzi ją.

Bohaterem tym jest Zygfryd syn Zyglindy wychowany na odludziu w lesie przy mądrym Karle Mime. Posiada on po ojcu Zygmundzie resztki miecza i przekuwa go na nowo. Zabija nim następnie Fafnera zdobywa pierścień, potem Karła Mimę i prowadzony śpiewem ptaków biegnie do śpiącej Brunhildy. Drogę zagradza mu Wotan: „Bo kto ją obudzi — kto ją posiądzie — władzę mą złamie na wieki" i zagradza mu swą własną włócznią, lecz to kruszy się od uderzeń miecza Sygfryda, człowiek pokonuje boga — przygotowuje jego zmierzch. Przedziera się następnie przez morze ognia budzi Brunhildę i wówczas hymnem radosnym na cześć miłości Brunhildy i Zygfryda kończy się trzeci dramat trylogji. Ostatni nosi tytuł, „Zmierzch bogów".

Zygfryd zamiast oddać córkom Renu pierścień oddał go Brunhildzie jako zastaw wiecznej miłości. „W momencie" — mówi sam R. Wagner — „w którym pierścień Nibelunga staje się symbolem miłości, osięga potęga przekleństwa Alberyka swój szczyt tragiczny, tego musieliśmy dożyć, aby zrozumieć zupełnie nieszczęsną władzę złota". Sygfryd udaje się na nowe boje. Na dworze Guntera wypija z czary napój zapomnienia z rąk Gudruny. Podmówiony przez Guntera udaje się pod jego postacią po przez morze ognia do Brunhildy odbiera jej pierścień i przyprowadza ją do pałacu.

Brunhilda zobaczywszy pierścień na palcu Zygfryda poznaje jego zdradę. Zygfryd musi ją śmiercią okupić. Ginie z ręki Hagena syna Karła Mimy. Wkrótce płonie stos z jego zwłokami nad Renem. Brunhilda oddaje pierścień córom Renu: „co wam należy daję wam: z popiołów moich weźcie je na własność; ogień który mnie spali, niech pierścień z przekleństw oczyści!"

Rzuca się w płonący stos — a na horyzoncie powstaje łuna, to ogień niszczy walhallę.— Oto krótka treść tej tragedji, w której całe zło płynie ze złota, gdzie ofiarę oczyszczającą spełnia córa bogów w ludzką naturę odziana. Gdzie zmierzch bogów natury, powoduje człowiek bez lęku lecz zawsze miłujący. To postawienie człowieka na szczycie w wszechświecie, nie zadawala duszy Wagnera, nie rozwiązuje problemów istnienia. Szuka on dalszych istotności bytu i wyłania się z jego muzyki i poezji postać Parciwala, owego „czystego prostaka" który nas prowadzi w tajemnice zamka Monsalwat, w misterja Graala. Czyny Zygfryda są dziełem mieśni i nieustraszonej odwagi, czyny Parsiwala dziełem ducha „stopniami prowadzącemi do świętości".

Sygfryd, rycerz instynktu, jasna dzika bestja ludzka, jak mówił sławny filozof Nitsche, miłujący, zdradzający, chytry, przebiegły. Parciwal widzi całą władzę miłości a przez współczucie dopiero pół świadom. „W. pierścieniu Nibelungów" wszyscy miłujący giną jak ginie w naturze zarodek, dla stworzenia innego życia.

Parciwal żyje miłosierdziem, żyje czystością, żyje świętością, a odmładza swe siły boską mocą świętości płynącej z Graala. W tych dwuch postaciach Sygfrydzie, Parciwalu utajona jest cała filozofja Wagnera owe dwa kierunki — o których począdku mówiliśmy — materji i ducha. *S. Frank.*

O poprawność języka.

II.

Bardzo też często spotykamy w pismach polskich budowę okresów niemiecką, różniącą się od powyżej przytoczonej tym, że na początek zdania wysunięto nie słowo (orzeczenie), ale szereg wyrazów określających i dopełniających wraz z dodanemi jeszcze do nich objaśnieniami w postaci całych zdań, również dodatkowych; następnie po nich umieszczono orzeczenie zdania, a po tym wszystkim w końcu dopiero sam podmiot. Oto przykład: „Miał nastać zwrot, *aby*, poszedszy w kierunku skrajnego demokratyzmu, wprowadzając powszechne do parlamentu głosowanie, *miało* zaraz *państwo* zrobić raptowny zwrot i t. d.". Tutaj wyraz „państwo", który należało wymienić zaraz po spójniku „aby", poprzedzony jest najniewłaściwiej dwoma zdaniami określającemi (poszedszy w kierunku i t. d. i wprowadzając powszechne i t. d.); powinno zaś być: ...aby państwo, poszedszy w kierunku skrajnego demokratyzmu, wprowadzając powszechne do parlamentu głosowanie, miało zaraz zrobić raptowny zwrot i t. d.

Inny przykład: „*Uwolnione* od ucisku rosyjskiego (ale *co*?) i *powołane* do samodzielnego życia państwowego (jeszcze nie wiemy *co*?) *będzie miało Królestwo Polskie*, jako wysunięta placówka kultury Zachodu wielką misję do spełnienia". I tu wyrazy uporządkowane na sposób niemiecki, sprzeczny oczywiście z naturą wysłowienia polskiego; powiedzieć należało: Królestwo Polskie, uwolnione od ucisku rosyjskiego i powołane do samodzielnego życia państwowego będzie miało, jako wysunięta placówka... wielką misję do spełnienia.

III.

Każde wypowiedzenie myśli zapomocą wyrazów, to jest każde zdanie, lub połączenie dwu lub więcej zdań w jeden okres, powinno odpowiadać przedewszystkim swojemu właściwemu celowi, t. j. powinno być czy to dla słuchacza, czy dla czytelnika, jasne i zrozumiałe. A cel ten łatwy do osiągnięcia przy zachowaniu warunku prostoty i naturalności. W zdaniu więc musi być jasno wypowiedziany podmiot, o którym mowa, bądź na początku zdania, bądź na miejscu niezbyt oddalonym od początku — byle nie gdzieś na końcu rozszerzonego okresu, — obok podmiotu umieszczone być muszą właściwe mu określenia, poczym zwykle słowo orzekające czyli orzeczenie wraz z należącemi do niego dopełnieniami i określeniami; np. w zdaniach:

W środku na snopie zboża ekonom usiadszy,
Nudzi się, kręci głową, roboty nie patrzy,
Pogląda na gościniec... Mick. Pan Tad.

Wiadomo, że porządek wyrazów w zdaniach i okresach, powyżej przedstawiony, nie jest stały i niewzruszony. W wielu razach orzeczenie, lub jakieś określenie może także zająć miejsce naczelne (przed podmiotem), mianowicie kiedy zachodzi potrzeba położenia szczególnego na nie nacisku, silniejszego uwydatnienia znaczenia, w wyrazach tych zawartego; jak np. w wierszu:

Nietylko ludzi łączy zapał święty, i między zwierzęty bywa przyjaźń gorąca. Mick.

Każde jednak wysłowienie, każdy okres w języku polskim zbudowany w ten sposób, że nagromadzono w nim naprzód długi szereg określeń, a podmiot odsunięto ku końcowi, uważać należy za niepoprawny, jako ciemny co do znaczenia i nienaturalny w formie. Taki bowiem okres, przy takim rozkładzie wyrazów, już nawet wskutek swej niepomiernej rozciągłości, musi przedstawiać myśli zawile, chaotycznie i dla czytelnika niezrozumiale. Oto choć parę podobnych przykładów: „*Bezsilne* wobec samowoli władz, nie uznających żadnych praw, chwytających się wszelkich środków moralnego i materjalnego ucisku, *osłabione* [ale co?] przez ruinę ekonomiczną i dokonywujący się [zamiast: dokonywający się] po roku 1864 ciężki w tak trudnych warunkach proces ekonomicznego i klasowego przekształcenia, *społeczeństwo polskie* uległo przygnębieniu moralnemu, wyrażającemu się w zobojętnieniu dla przyszłości i przyszłości beznadziejnej, oddaniu się zabiegom materjalnym".

W tym rozwlekłym i zarazem nużącym okresie wypowiedziano naprzód określenie jedno [„bezsilne"], potym drugie [„osłabione"], a każde z nich rozwinięte już to osobnemi zdaniami, już to szeregiem wyrazów określających, ale nie wymieniony sam wyraz określony, i dopiero po kilku wierszach tych określeń występuje podmiot „społeczeństwo polskie".

Cięższą jeszcze i wprost niemożliwą budowę rozwlekłego okresu przedstawia nam następujący opis, w którym pisarz starał się uwydatnić pewne rysy twórczości literackiej Sienkiewicza. Czytamy tam dosłownie:

„Niewątpliwie w bogatej tak świetnej blaskiem artyzmu twórczości literackiej, w jej oddziaływaniu różnostronnym i tak rozległym, w osiągniętym przez nią wpływie wychowawczym w obrębie własnego narodu i uświadomienia ludzkości o żywotności tego zapomnianego ludu i jego wartości, *zużytkował* i unieśmiertelnił cały zasób swojego ducha, rozwijającego się w czynnym, ruchliwym życiu, objawiającego swoje bogactwo i energję w coraz szerszym kole zainteresowań umysłowych, pogłębianiu uczuciowości, wrażliwości artystycznej i pojmowaniu zadań życia narodowego".

Cały ten okres kilkonastowierszowy przedstawia się jako zlepek wyrażeń skłębiony, rażący swą rozwlekłością i nienaturalnością, a do tego zawiły, w wysłowieniu ciężki, niepolski.

A. A. Kryński.

(D. c. n.)

Na mocy wyroku sądu pokoju 26 okręgu z dnia 10 grudnia 1920 roku. Jankiel Greczyn, właściciel domu, przy ulicy Twardej № 62, skazany został na zasadzie § 119 M. P. K. i art. 3 dekretu z dnia 5 grudnia 1918 roku za lichwę wojenną na 2.000 marek grzywny z zamianą na 2 miesiące aresztu, oraz na zapłacenie 200 mk. opłat sądowych. Niniejszy wyrok opublikowany został w 3 gazetach i wywieszony na bramie domu. 1—1

SKRADZIONO z 1-go na 2-go lutego konia Wojciechowi Pylowi, pow. Grójecki gm. Jasgarzew we wsi Woli Gołkowskiej. Koń maści kasztanowej, na prawym oku u góry brew obcięta 1—1

SKRADZIONO woźnemu „Gazety Porannej" Leonowi Kluczyńskiemu, w dn. 24 grudnia 1920 r., paszport, przepustkę nocną komisarza rządu i dowód wojskowy z 14-go komisarjatu 3—1

PASZPORTY ZAGINIONE:

I.

Goidcwajg Chaim, Nowolipki 46 728
Prokopiak Aleksander, Starobrzeska 29
Czarnys Rajzla Zysla, Krochmalna 11 30
Kozioł Anna, Radz. Szosa 3 31
Kozioł Ludwik, Radz. Szosa 3 32
Zierdzicks Stanisława, Grodzień. 61/63 33
Szprync Stefanja, Służewska 5 36
Gelbfisz Ryfka Ruchla, S-to Jerska 38 37
Szalińska Marjanna, S-to Jerska 38 38
Wszendobylska Roża, S-to Jerska 34 39
Podkidyszew Ludwika, Piwna 13 40
Kowalec Leokadja, Towarowa 32 41
Tuchowicz Wacław, Kępna 4 42
Zajdenworm Szlama, Pawia 32 44
Kowalska Marjanna, Czerniakow. 110 45
Morawska Zofja, Lewicka 6 46
Kubańczyk Bolesław, Sienna 74 47
Piasecka Stefanja, Sienna 74 48
Mittelsbach Gitla, Grojecka 68 49
Ajdla Cynamon, Leszno 52 50
Knobel Hinda, Miła 20 52
Urwicz Hersz Josek, Miła 20 53
Ostrowicz Marja, Stalowa 17 56
Zgierska Frania, Wołyńska 18 57
Koper Szamsi, Wielka 23 59
Gurman Abram, Karmelicka 23 60
Łuba Walerja, Litewska 3 61
Kot Jan, Moskiewska 17 62
Modzyński Jan, Kopernika 42 64
Gałczyński Jan, Podwal 18 65
Naruszewicz Zygmunt, Wronia 46 66
Benedon Ruchla, Nowolipie 59 68
Kaff Ruchla Łaja, Wołyńska 10 70
Przygoda Hersz, Gęsia 29 71
Szuprowska Józefa, Wielka 25 72
Mosiewiecki Mosiek, Dzielna 31 74
Wurceldorf Adam, Koszykowa 53 76
Miętka Stefanja, Czyste Kościel. 90 78
Zajdenberg Abusz, Twarda 13 79
Możdżyński Józef, Wolska 100 80
Stanisławowski Chaim, Muranow. 28 81
Stanisławowski Uszer, Muranow. 28 82
Korenblum Adolf, N.-Powązkow. 20 83
Grycewska Enta Mirla, Ogrodowa 26 84
Grycewska Menia, Ogrodowa 26 85
Szymańska Stanisława, Piękna 32 86
Wanat Wanda, Krzywe Koło 8 87
Tomczyński Wawrzeniec, Złota 46 88
Rajman Fiszel, Nowolipie 55 837
Segał Abram, Nowolipki 39 38
Żurawski Stanisław, Nowo Stalowa 4 39
Radzikowski Adolf, Stalowa 23 40
Majewska Irena Wanda, Piękna 11a 41
Dybicka Julja, Stawki 65 42
Kagan Izaak, Otwock 43
Majzlitz Chawa, Gęsia 7 44
Dobosz Leokadja, Radzymińska 9 46
Nowita Nuchym, Nowolipki 49 47
Broniewska Julja, Wspolna 33 48
Zylberman Dawid Noech, Twarda 1a 50
Rajsberg Jakub, Al. Jerozolim. 59 51
Kościńska Marja, Browarna 8 52
Kon Jan Mieczysław, Piękna 41 53
Szuchnik Antoni, Rybaki 8/10 54
Sznejder Czernja, Dzielna 10 56
Sznejder Łazar, Dzielna 10 57
Suchocka Agnieszka, Wiejska 17 59
Haut Ruchla, Pawia 28 60
Erman Ita, Sierakowska 5 61
Dulman Majer, Puławska 32 62
Zawistowicz Tadeusz. Szeroka 26 64
Maliszewski Antoni, Grzybowska 76 65
Wagner Józef, Lewicka 8 66
Wald Gersz, Kopińska 2 67
Ajnsztein Chaja Sura, Nowolipie 30 68
Cuper Regina, Nowolipki 12 70
Szatewicz Józefa, Freta 25 71
Halpern Icek Chaim, Muranow. 18/20 73
Materaszek Maciej, Śliska 2 74
Dymitruk Anna, Brzozowa 14 77
Wajnsztein Dawid, Karmelicka 17 78
Wajnsztein Estera, Karmelicka 17 79
Drezner Chaskiel, Nowolipie 23 80
Kozakow Władysława, Jerozolim. 93 81
Deloch Adam, Tarczyńska 1 82
Rozen Chil, Nalewki 47 84
Roterman Chawa, Niska 72 85
Czereśnia Marja, Pawia 4 87
Malinowska Stanisława, Moskiew. 17a 88
Perkowicz Sława, Marszałkowska 39a 89
Czerkies Jakób, Jastrzębska 16 90
Olak Marja, Ząbkowska 5 91
Zakrzewski Adam, Furmańska 12 92
Sztein Zelman, Nowolipki 39 93
Peltel Ruchla, Ostrowska 13 94
Perec Izrael Wolf, Prosta 17 95
Kwiat Sura Ryfka, Krochmalna 13 96
Galas Stanisława, Pomnikowa 23 97
Stradowski Stanisław, Krochmalna 73 98
Pleban Grzegorz, Tamka 25 99
Potaśnik Abram, Miedziana 14 900
Potaśnik Sura, Miedziana 14 1
Skibiński Aleksander, Krochmalna 89 2
Wiśniewska Weronika, Radzymińska 44 3
Górecki Ignacy, Solec 41 4
Czumaj Wacław, Nowe Brudno 5
Szmitkowski Zygm. Leon, Piekarska 11 6
Gurbanowa Walentyna, Piekarska 11 7
Frydman Bina Łaja, Dzielna 47a 8
Frydman Małka, Dzielna 47a 9
Rzepińska Natalja, Młynarska 4a 10
Rzepińska Bronisława, Młynarska 4a 11
Cylke Emilja, Crodkowa 11 13
Nowak Bronisława, Wołomińska 22 14
Słomińska Julja, Piekarska 4 15
Cukierman Ruchla Łaja, Nalewki 21 16
Kaźmierczak Bolesław, Grójecka 33 17
Kaźmierczak Jadwiga, Grójecka 33 18
Syska Adam, Pl. Witkowsk. 6 19
Lilenfeld Fajga, Gęsia 61 20

II.

Ślesińska Rozalja, Nowe-Miasto 10 789
Adamski Mieczysław, Puławska 14 91
Wajsbard Josel, Nalewki 23 97
Rotzajt Jakób, Smocza 4 98
Cukierman Josef, Waliców 14 99
Szrajer Sergjusz, Langnerowska 17 800
Rej Łucja, Miodowa 7 1
Hochsztein Szyja, Marszałkowska 38 2
Messie Bajla, Chłodna 52 5
Gelblum Wolf, Nalewki 36 6
Czarny Chaim Lejb. Dzielna 48 7
Kamińska Wiktorja, Łucka 8 8
Erlich Jakób, Nowolipie 55 9
Librach Josek, Miła 7 10
Romanowski Feliks, Krochmalna 50 11
Gołębiowski Michał, Pomnikowa 30 12
Czarnobroda Nachal, Pawia 26 13
Ciesińska Perla, Gęsia 31 15
Goldblat Jankiel, Bonifraterska 4 16
Modnicer Chaim Szlama, Krochmal. 31 17
Szwager Mendel, Moskiewska 27 18
Cywiak Marja, Karmelicka 18 19
Czerwińska Czesława, Projektowana 4 20
Klimkiewicz Adolfina, Wilcza 76 21
Kiliński Franciszek, Ciepła 7 22
Finkielkraut Jehuda Lejb, Ciepła 7 24
Finkielkraut Icchok, Ciepła 7 25
Mikielberg Mojsie Nowolipie 9 26
Kapłun Leon, Dzielna 20 701
Goldszmidt Cyporja, Miła 23 3
Taras Stefanja, Żelazna 62 4
Woźniak Józefa, Nowy Zjazd 3 5
Wróbel Stanisława, Złota 25 6
Tejblum Mosiek, Szczęśliwa 3 7
Szczepańska Stanisława, Nowo-Karmelicka 15 8
Mekler Jan, Kowel 10
Świsłocka Ita, Św. Jerska 30 11
Szpigiel Abram Izrael, Szczęśliwa 13 12
Raczkowski Wolf, Wielka 41 13
Brzeska Janina, Twarda 36 14
Frons Abram Hersz, Brzeska 14 16
Skowrońska Julja, Brzeska 11 17
Bok Józefa, Mała 5 18
Tyrk Walery Konstanty, Mokotowska 29 19
Sowiecka Regina gm. Blizne 20
Zajdel Ludwik, Hoża 39 21
Czyż Anna, Ordynacka 12 22
Jankowski Józef, Lagnerowska 17 23
Bielecka Antonina, Siedlecka 43 24
Melamed Tema. Nowolipie 34 25
Goldman Icek, Brukowa 35 26
Kalinowska Józefa, Mokotowska 43 27
Horodyńska Eleonora, Piękna 45 29
Piotrowska Marja, Krochmalna 57 31
Chrościcki Franciszek. Piękna 20 32
Frysz Majer, Leszno 65 33
Wrzesiński Józef, Szymanowska 5 34
Szurig Mieczysław, Wspólna 17 35
Zylberwaser Chaim, Żelazna 36 36
Hazenfus Abram, Pańska 41 1
Aszerson Hersz, Pańska 26 2
Sabała Marja, Twarda 23 3
Betlej Gold, Pańska 41 4
Szymańska Irena, Złota 26 5
Osiński Leon, Czerniakowska 6
Balas Katarzyna, Elektoralna 7 555
Worcman Joel, Nowolipki 47 58
Cukier Majer, Krochmalna 9 59
Rózal Estera, Smocza 5 60
Reps Stanisław, Żelazna 32 63
Kralikowski Józef, Jerozolimska 137 64
Mikulski Stanisław, Krak.-Przedm. 17 65
Dublicki Marjan, Grzybowska 56 66
Głuchowski Paweł, Folwarczna 1 67
Przyborowski Stefan, Kacza 14 68
Wicha Chana. Gęsia 79 8708
Landau Abram, Karmelicka 4 69
Zalewski Szczepan, Nowe-Brudno 70
Brudzyńska Marta, Sienna 72 71
Lubarska Marjanna „ 72
Walter Aleksander, Żytnia 47 73
Szymankiewicz Marjanna, Konopacka Nr. 12 74
Długosz Józefa, Mosklewska 48 75
Blumenfarb Jankiel, Szczęśliwa 11 76
Drzewiecki Józef, Miedziana 8 77
Honigman Estera, Nalewki 15 78
Eisenberg Szmul. Nowolipie 21 79
Koncewicz Stefanja, Towarowa 62 80
Czarnecki Franciszek, Kaliska 1 82
Czarnecka Ludwika „ 83
Czarnecka Halina „ 84
Szteiner Froim Mendel, Dzika 45 85
Kalbarczyk Józefa, Radzymińska 25 86
Bak Wojciech. Nowy-Zjazd 5 89
Bludsztejn Ruchla Liba, Krochmalna 24 90
Bludsztejn Łaja „ 91
Bragowska Chana Ruchla Pelcowizna 92
Datyner Lewek, Brukowa 30 93
Witman Icek, Św.-Jerska 34 94
Szulecki Wacław, Krochmalna 58 95
Feinbaum Abram, Pawia 10 96
Kintof Stefanja, Piękna 5 97
Małkowska Antonina, Mazowiecka 11 98
Wartołowska Marja, Żórawia 21 99
Jagiełło vel Jagielska Marja, Stalow. 21 600
Szulc Jan, Terespolska 34-36 1
Jankowska Helena, Krochmalna 73 2
Nirenberg Bajla, Grzybowska 59 3
Holewa Władysław, Kapitulna 5 4
Szymański Wacław, Puławska 56 5
Marynger Abram. Ząbkowska 26 6
Szot Władysław. Pańska 64 7
Młoduchowska Jadwiga, Konopacka Nr. 6 8
Celiński Aleksander, Solec 35 9
Lotko Leokadja, Dzika 76 10
Finkelkraut Lejzor, Prosta 17 11
Herszberg Szyja, Muranowska 29 12
Dymkowski Jacenty, Długa 31 13
Zyman Abram, Puławska 5 15
Bazel Michał, Saska Kępa 16
Guclak Katarzyna, Mikołajewska 8 17
Zdanowski Eugeniusz, Wspólna 64 19
Matusiak Michalina, Zaokopowa 6 20
Gers Henryka, Daniłowiczowska 8 21
Neufeld Helena Felicja, Szopena 4 22
Kasiusz Abram, Elektoralna 8 23
Kasiusz Frajda „ 24
Rozencwajg Chaja, Pańska 63 25
Domański Stanisław, Gm. Sochocin 26
Strzyżewski Stanisław, Radna 10 27
Wypuchówna Irena, Sandomierska 10 28
Helfgot Ryfka, Ciepła 6 30
Szlewin Małka, Kępna 4 32
Szlewin Szprynca „ 33
Kuźmiak Piotr, Zaciszna 8 34
Dyguła Mikołaj, Chmielna 26 35
Jełowiecka Stanisława Halina, Mokotowska 20 36
Celing Bolesław, Pańska 110 37
Dominiak Józefa, Przyrynek 12 38
Wajcman Lejba, Dzika 21 39
Ryszko Stefanja, Elektoralna 4 41
Rozmaryn Abram Icek, Towarowa 66 42
Assenhajm Lewek, Dzika 70 43
Micmacher Ryfka Ruchla, Waliców 5 44
Kapłan Frajda, Twarda 22 45
Dyjeciński Wacław, Grodzka 33 46
Gągorowski Józef, Jagielońska 20 47
Troche Mendel Lejb, Złota 42 48
Tulska Hinda, Nowolipie 23 49
Blasser Frajda, Gęsia 3 50
Thieme Kamila, Królewska 29 52
Selończyk Icek, Nowolipki 51-a 53
Ajzenberg Chaim Lejb, Wołowa 2 54
Goldheimer Jakub, Ogrodowa 28 56
Nowogórski Michał, Elektryczna 1 58
Pietraszek Stanisława, Twarda 52 59
Litwak Chil, Moskiewska 50 60
Herman Lewek, Lubelska 10 61
Szwalberg Toba Mindla, Targowa 23 62
Warm Chaim, Solna 4 64
Dzięcioł Janina, Widok 13 65
Szkop Ewa, Marszałkowska 113 66
Szulc Jan, Żelazna 91 68
Klimaszewska Józefa, Wolska 47 69
Rejdaszko Władysława, Wileńska 41 71
Sylberwager Szymon, Smocza 4 72
Rotsztein Dwojra, Smocza 4 73
Kryształ Ajdla, Nowolipie 41 74
Machlin Sara. Nowowiejska 34 76
Mendelkorn Szmul, Pańska 4 77
Piotrowska Józefa, Piwna 23 78
Grączewska Antonina, Konstancin 79
Fenigsztein Helena, z Śerma 80
Pindelska Antonina, Rakowiecka 29 8
Lew Herszel, Nalewki 21 85
Rościszewska Ludwika, Złota 4 86
Milchberg Lejzor, Skórzana 8 87
Kacew Lejb, Wielka 38 88
Muszkat Stanisław Żórawia 42 89
Godenberg Chaja, Gęsia 11 90
Sygieda Marcjanna, Leszno 121 92
Lederman Szmul, Franciszkańska 18 93
Kaczko Dawid, Nalewki 23 94
Kaczko Blima, Nalewki 23 95
Cytron Jakób Józef, Nowolipki 51 96
Jakubowska Władysława, Krochmal. 69 97
Stempniak Wiktor, Belgijska 3 98
Guziak Józef, Radzymińska 29 99
Marjański Romuald, Marszałkowska 99 700

III.

Flanc Szaja, Karmelicka 23 354
Arkusz Sura. Franciszkańska 24 55
Lamparska Ludwika, Złota 7-9 56
Jankowska Elżbieta, Górczewska 7 57
Zołków Cecylja. Chłodna 24 58
Zilbergielt Perla Rywa, Nowolipki 51 59
Plat Łaja, Ząbkowska 32 61
Kotyl Zofja, Puławska 14 61a
Zymmerman Adolf, Tarchomińska 13 63
Wągrowski Wacław, Solec 12. 64
Apel Josef, Smocza 1 65
Konofelski Wincenty, Żórawia 49 66
Gorman Mosiek, Rypin 67
Zyps Leon, Sienna 90 69
Fuks Chana, Pawia 41 70
Zymmerman Otylja, Tarchomińska 14 73
Majnomer Chil, Wołyńska 7 74
Filcman Mala, Pańska 88 75
Jurczak Antoni, Chmielna 34 76
Ronbak Bronisława, Grójecka 3 78
Wereszczyńska Wanda, Koszykowa 39 79
Chmielewski Konstanty, Złota 31 80
Rotsztein Mordka. Piękna 42 81
Zemsz Jochwet, Leszno 78 83
Anioł Józefa, Moniuszki 12 84
Goldberg Izrael Jankiel, Karmelicka 23 85
Lemberger Icek Lejb, Wielka 73 86
Jaworski Stanisław, Wspólna 65 88
Głowacz Stanisław, Wesoła 76 89
Lewnicka Henryka, Furmańska 10 90
Przysuskier Leon, Nowolipie 14 91
Stefański Jan, Zaokopowa 4 92
Usewicz Kazimiera. Żytnia 14 93
Osiecka Marja, Moskiewska 6 94
Iontef Chaja Milka, Świętojerska 30 95
Welner Szmul Mojsie, Dzika 36-40 97
Ingber Moszek, Kowel, 99
Szczarański Josel, Nalewki 23-53 400
Goldbaum Adela, Przemysłowa 13 1
Wiatrak Lipa, Chmielna 122 2
Łojek Gertruda, Świętokrzyska 7 4
Dzikowski Piotr, Grodzka 8 5
Dobrzelewska Marja, Hoża 52 6
Szulman Berek, Żel. brama 2 8
Sonenberg Tekla, Krucza 5 9
Okońska Marja, Solec 69 10
Maluski Stenisław, Przemysłowa 8 11
Bukowska Marjanna, Leszno 62 12
Kopelman Gabriel, Langnerowska 17 13
Barcikowska Marja, Wolowa 21a 14
Wajnsztein Izaak, Muranowska 15 16
Nysenbaum Srul, Miła 39 17
Rozmaryn Złata, Towarowa 66 18
Weincenbat Moszek, Miła 66 19
Zimmerman Aurelja, Lipowa 9 20
Kosmalska Franciszka, Wolska 44 21
Krzętowska Rywka, Czerniakow. 193 22
Bekierman Aron, Miła 13 23
Igełka Izaak, Wołyńska 10 24
Ganc Chana, Żytnia 28 24a
Balcerowska Felicja, Przemysłowa 7 25
Cweig Ruchla, Pańska 105 27
Glinicki Bolesław, Folwarczna 15 28
Goldwaser Stanisław, Leszno 27 30
Goldwaser Pola, Leszno 27 31
Kowalski Apolinary, Grzybowska 66 33
Kalota Stanisław, Wesoła 76 34
Gierszon Genoch Frydman, Dziena 33 35
Zakon Estera, Pawia 11a 36
Wołkowicz Róża, Chmielna 49 37
Bieliński Bronisław, Ogrodowa 3 38
Herman Natalja, Nowolipie 65 39
Lewatowski Wulf, Nowolipie 63 40
Lewandowski Wincenty, Marszałk. 124 41
Milenband Izaak, Prosta 18 42
Sztark Szloma, Pawia 30 45
Gawrylenko Jakub, Pruszków 47
Jankowska Józefa, Miedziana 9 48
Strączyńska Janina Kazmiera, Targowa 16 49
Philipp Józef, Mostowa 26 50
Makowski Stanisław, Gęsia 39 52
Sadowski Aleksander, Al. Ujazdow. 18 53
Korn Hersz, Dzika 38 54
Knapp Józef, Potok 56
Openheim Icchok, Nowolipki 62 57
Pszczółkowska Kazmiera, Mokotow. 73 58
Rydzyńska Ewa, Krochmalna 31 59
Johanisberg Estera Fajga, Senator. 6 60
Winiarski Tadeusz, Długa 4 61
Rechtszafen Stefanja, Długa 9 62
Rechtszafen Hanna, Długa 9 62a
Parol Emilja, Marszałkowska 9 63
Studzińska Franciszka, Marszałkow. 46 64
Adercewicz Nikonar, Brzeska 5 65
Marczak Marja, Raszyńska 14 66
Adercewicz Aleksandra, Brzeska 5 67
Lipczyński Władysław, Ciepła 21 68
Frydrych Walerja, Przyokopowa 54 69
Senk Jan, Browarna 20 70
Werner Stanisława, Prosta 34 71
Przybyła Michał, Puławska 56 72
Wyszyński Julian, Tarczyńska 5 73
Gołębiewski Maksymiljan, Dzwińska 5 74
Antoniak Jan, gm. Wilanów 75
Wasilewska Zofja, Chmielna 83 76
Niedbalska Karolina, Chmielna 83 77
Grodzicka Sura, Radzymińska 51 78
Jagodziński Szmul Lejb, Karmelicka 11 80
Pasmantierowa Bronisława, Jerozolimska 55 81
Marcinkowska Władysława, Łucka 26 82
Zglinicka Anna Em., Plater 35 83
Ajnsiajn Chaja, Nowolipie 14 84
Badower Marja. Żórawia 15 85
Badower Apolonja, Żórawia 15 86
Gudel Nisen, Śniadeckich 12 87
Majchrzak Anna, Mokotowska 23 88
Gryczkiewiczowa, Marja, Leszno 67 89
Grzybowska Michalina, Targówek. 90
Elchanowicz Mendel, Pańska 78 91
Szapiro Matys, Elektoralna 41 92
Marczewska Olimpja, Św. Jańska 7/9 93
Golińska Józefa, Gorczewska 11 94
Erlich Szama, Wołomin 95
Rutkowski Stanisław, Złota 48 96
Gruberg Benjamin, Miła 24 97
Grzyb Jan, Górna 3 99
Mierzejewski Aleksander, Zawiszy 43 500
Lewandowska Marjanna, Sienna 94 1
Edelsohn Berek, Smocza 30 3
Grzechnik Marja Moniuszki 1 5
Guzel Stanisław, Kopernika 34 6
Pęcherski Józef, Langnerowska 23 7
Ochman Jan, Strzelecka 29 8
Grünfeder Rywka, Muranów 11 10
Husarzewska Jadwiga, Konopacka 4a 11
Held Bronisława. Jerozolimska 87 12
Dyksztein Józef, Nowolipki 49 13
Wiśniewska Zysla, Miła 48 14
Ambroziak Balbina, Krochmalna 90 15
Mesersznit Samuel, Towarowa 27 16
Puszet Sacharjasz, Targowa 14 17
Witanowska Jadwiga. Przemysłowa 23 18
Makulska Rozalja, Wielka 3 19
Rozenwein Seweryn, Sosnowa 3 20
Dudzińska Marja, Marszałkowska 125 1
Ettinger Ada, Chmielna 44 2
Ettinger Mieczysław, Chmielna 44 3
Lecewicz Jadwiga, Złota 48 4
Romańska Jadwiga, Sosnowa 12 5
Ambrozik Marja, Sosnowa 1 6
Tyczko Felicja, Złota 16 7
Kahan Chaja, Śliska 40 8
Berman Hersz-Mordka, Twarda 16 663
Bergman Lejzor, Twarda 21 64

Cukierman Boruch, Zielna 29 65
Cukierman Gecel, Wielka 79 66
Owczarek Szlama ,Złota 21 67
Litman Lejzor, Twarda 45 68
Kersberg Sura, Pańska 53a 69
Cholland Ruchla, Złota 56a 70
Matecka Józefa, Pańska 68 21
Wytma Gołda, Nowolipie 63 22
Pol Zofja, Al. Jerozolimskie 137 23
Wasiak Michał, Oboźna 2 24
Wujkowska Marjanna, Bonifraterska 19 26
Lerman Dawid, Muranowska 34 27
Teresiński Antoni, Palestyńska 30 28
Przasnyski Aleksander, Pańska 85 29
Posesorski Srul, Targowa 11 30
Frydman Zelman, Nowolipki 51 31
Naj Sanel, Nowolipki 51 32
Gurfinkiel Mordka, Świętojerska 18 34
Poświk Juljusz, Grodzka 24 35
Osiecka Janina, Pańska 108 36
Krysiewicz Józef, Wolska 67 37
Winawer Ryfka Łaja, Dzielna 52 38
Siedlecki Jan, Puławska 65 39
Charlińska Wiktorja, Mała 13a 40
Kuchowska Wiktorja, Koszykowa 71 41
Rudawer Moszek vel Moryc, Ceglana 10 42
Sawała Marjanna, Twarda 23 43
Pazio Józef, Wolska 54 44
Pieprznik Dawid, Pawia 10 45
Geńko Andrzej, Utrata 46
Zieliński Stanisław, Żelazna 59 47
Kalm Ignacy, Puławska 21 48
Helman Hersz, Nowolipie 40 49
Szop Bluma Syma, Nowolipki 5 50
Rajewski Józef, Grzybowska 51 51
Szuldyner Hersz Ber, Twarda 3 52
Faskiewicz Nachman, Wyszków 54

ZAGUBIONE:

I

Skradziono paszport i przepustkę nocną na imię Ludwiki Kalety, Sosnowa 3 734

Zgubiono paszport i kartę bezterminowego urlopu Stanisława Malinowskiego, Pańska 82 735

Zgubiono paszport, kartę powołania z bezterm. urlopem Mieczysława Szuldberga gm. Hansk pow. Włodawa 743

Skradziono kartę odroczenia Moszka Icka Lichta, Gesia 61 751

Skradziono kartę urlopową wyd. z 36 p. p. na imię Władysława Tomber, Brzeska 13 754

Skradziono paszport i kartę powołania na imię Judla Jerusalimskiego, Twarda 24 758

Zgubiono paszport i karte opałową Gutfrainda Lejzora, Puławska 71 767

Zgubiono paszport zagraniczny Rozendorf Hany Marji, Franciszkańska 21 769

Zgubiono paszport wystawiony przez władze polskie w Grodnie 27-III-920 za № 4997 na imię Izaaka Lewinszteina 773

Zgubiono paszport na wyjazd do Belgji, Łaji Cukierman, Ogrodowa 5 775

Zgubiono paszport i kartę powołania Rotszejna Szlamy, Białołęcka 4 777

Zgubiono paszport zagraniczny do New Yorku Ryfki Rojter, Żelazna 39 m. 14 845

Zgubiono przepustkę z Olewska (Rosja) Tamary, Liby i Chany. Finkielsztein, Chłodna 8 855

Zgubiono paszport, kartę odroczenia i legitymację kolejow. Kędzierskiego Mieczysława, Bazyljańska 5 858

Zgubiono paszport wewnętrzny wyd. przez Zarząd Teren. Przyfront. i Etap., Stanisława Brezy, Wielkopolska st. Puszczykówko 863

Zgubiono paszport i karty opałowe Rutkowskiego Ludwika, Bednarska 25 869

Zgubiono paszport i karte powołania Franciszka Sińskiego, Wspólna 73 872

Zgubiono paszport i kartę inwalidzką Bernarda Strąka, Folwarczna 16 875

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska i kartę inwalidzką Jana Sałacińskiego, Żórawia 9 876

Zgubiono paszport zagraniczny do Ameryki oraz avidevit Fajgi Rotensztein, Młynarska 8 883

Skradziono kartę odroczenia Karpińskiego Stanisława, Kopernika 11 912

Zgubiono paszport i akt ślubny wyd. w Rosji, Zofji Bucznej Łosów, gm. Reczaje 921

Zgubiono kartę pobytu Angielusa Swobody, Nowogrodzka 22 886

II.

Zgubiwno paszport, legitymację tramwajową, kartę powołania oraz książkę udziałow. Zw. Tramwajarzy Jana Szczotki, Wolska 26 556

Zgubiono kartę pobytu Natalji Carenko, Solec 39 557

Zgubiono kartę urlopową Szymona Szabasona z Opola 561

Skradziono paszport, świadectwo i książeczkę inwalidzką Jakuba Kota, Gęsia 6/8 562

Skradziono książkę kasy oszczędn. rosyjs. Dziubińskiego Aleksandra, Fredry 10 581

Zgubiono paszport podróżny do Białogródka Berko Ermana, Nalewki 45 587

Skradziono paszport na imię Abrama Szwajcera zamieszk. przy ul. Żórawiej 41 oraz urzędu węgiowego z d. 8-I r. b. na 2.500 kilo węgla.

Zgubiono paszport i kartę powołania Żelingera vel Zeligera Zygmunta, Ciepła 28 618

Zgubiono paszport i kartę powołania Piskorskiego Jana, Chłodna 60 629

Zgubiono paszport okupacyjny niemiecki oraz tymczasowe zaświadczenie o bezterminowym urlopie Pułku Motorowego Art, Najcięższej na imię Edwarda Dryłła, ul. Sielecka 25 640

Zgubiono numer 139 tragarza Estery Rywy Szapiro, Żelazna 37 655

Zgubiono paszport i kartę powołania Józefa Słotwińskiego, Wołowa 45 657

Zgubiono matrykułę oraz indeks Falinowera Henryka, Marszałk. 94 663

Skradziono paszport i weksel na 27.000 mrk. wystaw. przez p. M. Kronenberga, płatny dn. 30 stycznia r. b. p. Newier Pauliny ul. Św. Krzyska 35 667

Zgubiono paszport, kartę mundurową i kartę bezterm. urlopową Goldbluma Majera, Ostrowska 10 670

Zgubiono dwa paszporty podróżne Jankiela i Hanny Leji małż. Minc, Nowowiejska 34 675

Zgubiono paszport i kartę powołania Stanisława Wysockiego, Dzielna 93 681

Zgubiono paszport podróżny i przepustkę z Równa Szyfry Kepelman 682

Zgubiono indeks i matrykułę uniwersytetu Jagiellońskiego na imię Jana Jakóba Zygielmana, słuchacza prawa, Marszałkowska 78 691

Zgubiono paszport polsko-ameryk. wyd. przez konsulat polski w New-Yorku na imię Piotra Rogulskiego Koszykowa 65 790

Zgubiono paszport polsko-ameryk. wyd. w New-Yorku, Borowskiego Walerego, Bracka 7 792

Zgubiono książkę na prawo jazdy samochodem Nr. 1186 Andrzeja Mierzewskiego Al. Jerozol. 75 793

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska, kartę mundurową legitym. Zw. Kolejarzy Sadłosa Stefana, Poprzeczna 8 794

Skradziono paszport, kartę opałową Marjanny Kacprzak Parafjalna 6 795

Skradziono trzy paszporty: Chawy, Dawida i Mani Buchwajców, Muranowska 18 796

Zgubiono kartę, urlopową, paszport Dąbrowskiego Władysława, Pawia 67 804

Zgubiono paszport i kartę urlopową Michała Jakowlewa, oraz paszport żony Stefanji, Potocka 24 807

Zgubiono paszport i karty opałowe Krajewskiej Agnieszki, Nowy Sad 11 814

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Towji Hersza Appela, Niska 16 827

Zaginał paszport zagraniczny Nr. 9313 Heleny Birnholz nieważny. Zwrócić właścicielce, Sienna 42 m, 7

Kwit banku Tow. Współdzielczego z dn. 21-VII-1920 r. Aleksandra Jurgielewicza na pięćset marek wpłaconych na rachunek Spółki Akc. budowy-eksploatacji samochodów w Warszawie zaginął. 1—1

Zgubiono książkę inwalidzką Andrzeja Maraszek, Nowe-Miasto 709

Zgubiono kwit na mrk. 60.000 wydany na okaziciela przez Szlamę Apfelbauma, Miła 20. Ogłoszeniem unieważnia się. 715

Zgubiono paszport, karty opałowe i kartę powołania Jana Filipczaka, Janowska 6 830

III

Zgubiono kartę urlopową Jabłońskiego Antoniego, Płocka 65 525

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Eisenberga Izraela, Świętojerska 18 533

Zgubiono kartę urlopową Mikułowskiego-Pomorskiego Władysława Służewska 3 553

Paszport podróżny Jehudy Prywesa został w dniu 24 grudnia w Kowlu skradziony. 398

Zgubiono paszport i kartę opałową Pauliny Kieda, Tarchomińska 13 360

Skradziono paszport i poświadczenie na wagon Józefa Jaźwińskiego, Hoża 16 362

Zgubiono paszport i kartę powołania Józefa Siemiradzkiego, Tarchomińska 13 371

Zgubiono paszport i patent na handel owocami, oraz kartę opałową Trzesińskiej Marjanny, Solna 3 372

Zgubiono paszport i dwa tymczasowe świadectwa pożyczki odrodzenia Majera Ajzensztarka, Grójecka 49 377

Zgubiono kartę powołania Zejlika Sylberleit, Krochmalna 12 382

Zgubiono dwa paszporta Stanisława i Marjanny Nowatczyk, Okólnik 9a 387

Zgubiono paszport zagraniczny Nr. 19472 Rozenberga Mosesa, Nowolipki 30 396

Zgubiono dwa paszporta na imię Marji Gordon i Marji Gordon (córki), Dolna 3 403

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie o bezterminowym urlopie sierżanta Jana Nowakowskiego, Kopernika 34 407

Zgubiono paszport Ity Łajc oraz papiery wydane przez konsulat m. Chicago na wyjazd całej rodziny do Ameryki, Wołkowysk, Kolejowa 22 415

Zgubiono paszport i kartę powołania Hercka Frydr,cha, Nowolipki 60 429

Zgubiono metrykę urodzenia wyd. z parafji Głowaczów na imię Franciszki Marek, Czerniakowska 189 432

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Lao Szpiro, Gęsia 51 443

Zgubiono paszport i kartę opałową Weinsztok Hanny, Złota 59a 444

Zgubiono paszpórt Romana i Bronisławy małż. Weinsztok, Nowolipie 53 445

Skradziono metrykę z pozwoleniem pobytu w Warszawie wyd. w Mińsku Litew. Walentyny Baranowskiej, Łucka 16 451

Zgubiono książkę urlopu bezterminowego Stanisława Ursyn-Niemcewicza, Piękna 17, i kartę urlopu bezterminowego Jana Kossakowskiego, Piękna 17 498

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Zygmunta Słomkowskiego, Kroczewo, gm. Załuski 502

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Stanisława Kononowicza, Wspólna 52 504

Zgubiono kartę pobytu, Hurwitzca Owsieja, Szopena 14 509

ŁÓDŹ.

Chemiński Franciszek,
Głuchy Fiszel,
Mesyng Chaja,
Słodyński Teodor
Skórzewski Józef
Poznański Abram
Freszke Jamson

PIOTRKÓW.

Zgubiono w Piotrkowie portmonetkę zawierającą między innymi tymczasowy dowód osobisty, wydany przez komendę policji pow. Piotrkowskiego, oraz zezwolenie na prowadzenie drukarni, wydane przez władze rosyjskie, na imię Henocha Folmana.

Zgubiono paszport, wydany przez urząd gminy Radomsk, powiatu Radomskowskiego, na imię Konstantego Boruty 3—1

RADOMSK.

Zgubiono kartę powołania na imię Hilela Falchnera.

Zgubiono pozwolenie na dubelt. na imię Henryka Kanclera.

Zgubiono 300 mk. dokum. wojs. na imię Leona Ciupa.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem (wiersz nonparelowy) mk. 50, — w tekście mk. 40, — za tekstem mk. 20, — nekrologi mk. 20, — paszportowe (3-krotne) z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 60, — o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 20.

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA, — DŁUGA 38. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZINY 6—8 WIECZ. TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 55 M. MIESIĘCZNIE. CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 15 MAREK. ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

FILJA ADMINISTRACJI „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ" (prenumerata i ogłoszenia) Trębacka № 10, telefon 127-05.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI.

Drukarnia IV Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej Nr. 1004. 5. 2. 1921.